

## 2. Literatura wspomnieniowo-pamiętnikarska

Dosyć bliskie tematycznie i ideowo omawianym powyżej szkicom historyczno-etnograficznym są różnego rodzaju wspomnienia, dzienniki, opisy podróży, kroniki, itd. Szczególnie jeśli wspomnienia dotyczą wydarzeń dziejących się bezpośrednio na Łemkowszczyźnie, a bardzo często tak właśnie jest, zawierają one interesujące opisy i charakterystyki tego obszaru, ludzi, zwyczajów, obiektów. Ale jeśli nawet wspomniane wydarzenia toczą się poza obszarem Łemkowszczyzny, to dotyczą one i tak najczęściej faktów mających jakiś związek z życiem kulturalno-społecznym Łemków. Zawierają więc dużo informacji ważnych dla zrozumienia XIX-wiecznej Łemkowszczyzny, zwłaszcza w aspekcie życia duchowego łemkowskiej inteligencji. Tak więc np. wszelkie wspomnienia z życia gimnazjalnego czy seminaryjnego w ośrodkach leżących poza Łemkowszczyzną, wnoszą ważne informacje na temat miejsca, sposobu i warunków kształcenia młodzieży łemkowskiej. Opisy podróży nie tylko ukazują zainteresowania, aktywność kulturalną inteligencji, ale także poglądy, zapatrywania, wiedzę wyrażaną w trakcie relacji. Utwory te opierają się na bezpośrednich wspomnieniach autorskich spisanych czy to na podstawie notatek z dziennika, wówczas dosyć szczegółowych, faktograficznych, czy też odtwarzanych w formie bardziej zbeletryzowanej, luźnej. Narracja jest pierwszoosobowa. W centrum relacji stoi zawsze postać autora-narratora. Przedstawiane wydarzenia dotyczą głównie jego osoby i ukazane są z jego punktu widzenia. Są też najczęściej przez niego wartościowane. Zawarte jest w nich wiele faktów autobiograficznych. Są więc one nieocenionym źródłem wiedzy o epoce i o autorze, a niejednokrotnie o innych wybitnych postaciach owego czasu, z którymi autor był w bezpośrednich relacjach.

Twórcą łemkowskim najpełniej realizującym się pisarsko w literaturze wspomnieniowo-historycznej jest niewątpliwie Wasyliij Czerneckij, pochodzący z rodu łemkowskich sołtysów w Wisłoczku Małym. Sam urodził się w rodzinie duchownego w Tarnawce k. Sanoka, wychowywał się u dziadka, proboszcza w Woli Cieklińskiej (Cekłyńskiej). Szkołę ludową kończył w Jaśle, gimnazjum niższe w Rzeszowie, Przemyślu i

Nowym Sączu, wyższe w Preszowie, Koszycach i Użhorodzie, seminarium duchowne we Lwowie i Przemyślu. Wydarzenia z lat nauki szkolnej i seminaryjnej opisał w swych „Wspomnieniach z życia szkolnego i seminaryjnego”. Jako duszpasterz zajmował się aktywnie pracą oświatową, założył w wielu wsiach czytelnie. Posiadał rozległą wiedzę historyczną, którą wykorzystywał w swych wspomnieniach, kronikach, opowiadaniach historycznych, a przede wszystkim w licznych szkicach historyczno-krajoznawczych, opisujących różne miejscowości galicyjskie (wśród nich Krynice, Myscową, Jasło, Jarosław).

Spośród wspomnień Czerneckiego najwcześniejszego okresu dotyczą *Згадки зь 1846 року*<sup>79</sup> (choć wydane były znacznie później od innych wspomnień, bo dopiero w 1892 r. ). W latach 1844-1847 Czerneckij był uczniem szkoły ludowej w Jasle i wydarzenia roku 1846 postrzegał okiem małego chłopca jako pewne epizody, o których słyszał lub w których bezpośrednio uczestniczył. Po wielu latach opisuje te epizody tak, jak je zapamiętał, ale patrząc na nie już z odpowiedniej perspektywy czasowej i swej aktualnej wiedzy. Podobnie jak w większości wspomnień Czerneckiego, opis konkretnych wydarzeń poprzedzony jest tu opisem miejscowości, w której wydarzenia się odbywały. Autor opisuje wygląd Jasła w 1846 r, podkreślając zmiany, jakie zaistniały tu w ciągu prawie półwiecznego okresu dzielącego opisywane wydarzenia od momentu ich opisywania. Szczególna uwaga zostaje poświęcona pewnym obiektom znajdującym się w centrum Jasła, które mają swą ciekawą historię lub wiążą się z nimi jakieś legendy - murowana studnia w rynku, Kościół Karmelitów z cudowną gotycką rzeźbą Matki Boskiej (przeniesioną później do Tarnowca), kamienica zwana „starym cyrkułem”. Pojawia się też wzmianka na temat narodowościowego pejzażu miasta:

„При сей криници можна було бачити межі селянами Мазурами також Русинів-Лемків, которыхь «чухані» дуже рѣзнились вѣдъ мазурской одежѣ (...) Окрѣмъ одной жидѣвской родины (...) не було въ Яслѣ бѣльше жидѣвъ, то й не диво, що мѣсто було чисте, здорове и харне.”<sup>80</sup>

Przejście do opisu przedmieść Jasła powoduje przypomnienie epizodu z życia autora, jaki miał miejsce w trakcie wielkiej powodzi w 1845 r. Całe przedmieście, gdzie wówczas on mieszkał, zostało w nocy niespodziewanie zalane wodą.

---

<sup>79</sup> *Згадки зь 1846 року. Списавъ Василь Чернецькій, „Діло” R: 1892, nr 174, s. 1-2; nr 176, s. 1-2; nr 177, s. 1-2.*

„Пробудивъ насъ зѣ сну великій шумъ воды, що почала тиснутись до сѣней, а опѣсля в кѣмнату. Въ великѣмъ перестрахи почали мы студенти зъ господарями утѣкати зъ плачемъ по драбинѣ на пѣдъ и тутъ живили ся два днѣ зеленими яблоками, обрываючи довгими жердками въ притыкаючѣмъ садѣ черезъ дымникъ дому”<sup>81</sup>.

Dalej opisany zostaje odwach wojskowy i wygląd żołnierzy, jacy trzymali przy nim wartę. Zapewne niejednokrotnie byli oni oglądani przez uczniów okręgowej szkoły głównej „K.K. Kreishauptshule”, której budynek stał w pobliżu odwachu a do której przez cztery lata uczęszczał Wasylій Czerneckij. Przebieg nauki szkolnej, wszystkie związane z nią perypetie i kłopoty przedstawione zostały we wspomnieniach w sposób humorystyczny i barwny:

„Менѣ такъ надоѣвъ Каменіюсь, що я носивъ ся зъ гадкою утечи зѣ школи и бувъ бы утѣкъ, наколи бѣ лише знавъ, де утѣкати”<sup>82</sup>.

Przy tej okazji wymienia autor też innych znanych Rusinów, którzy byli jego szkolnymi współtowarzyszami, m. in. Sylwestra Sembratowycza i Juliana Pelesza. Do szkoły w Jaśle chodziło najwięcej ruskich uczniów ze wsi Grab i Świątkowa. Stancja u Niemca Bergera, na której autor mieszkał od trzeciego roku nauki szkolnej poczynając, uzyskała w jego wspomnieniach wysoką ocenę.

Dopiero w drugiej części wspomnień, zatytułowanej *Куба Шеля*, Czerneckij przechodzi do zagadnień mających bezpośredni związek z wydarzeniami 1846 r., tzn. z powstaniem chłopskim w Małopolsce. Do 9-letniego chłopca, jakim wówczas był autor, docierały pewne sygnały niezwykłych wydarzeń przejawiające się w ogólnym zaniepokojeniu mieszczan, gotowości bojowej gospodarza, u którego mieszkał i niejasnych wiadomościach krążących o rebelii. Wkrótce naocznie mógł już obserwować zajeżdżające do miejskiego cyrkułu wozy wyładowane powiązanymi, poranionymi przedstawicielami szlachty i łacińskiego duchowieństwa w otoczeniu pijanych, zdziczałych chłopów (Mazurów). Na innych wozach leżały trupy ociekające krwią:

„Страшный видъ представлявъ ся, коли було глянути по другихъ возахъ. Тамъ лежали помордовани, въ неладѣ мовъ мерва, одни на другихъ, зъ розпостертыми руками, звѣшеними ногами, зъ подертою одежою, безъ шапокъ, зъ отвертыми очима, обрызканымъ кровью лицомъ, а тутъ и тамъ ще капала зъ возѣвъ людзка кровь, лишаючи по собѣ червони слѣды на бѣломъ снѣгу, зъ чого кепкувала пѣдпита товпа Мазурѣвъ”<sup>83</sup>.

---

<sup>80</sup> *Ibidem*, nr 174, s. 1.

<sup>81</sup> *Ibidem*.

<sup>82</sup> *Ibidem*, nr 174, s. 2.

<sup>83</sup> *Ibidem*, nr 176, s. 1.

Sympatia autora jest zdecydowanie po stronie ofiar rebelii. Sympatyzował z nimi też i w trakcie owych krwawych zająć, m. in. kupując chleb dla więzionych czy nawet przemycając tajny list. Tym bardziej, że wśród więźniów był też dobrze mu znany duchowny łaćski.

Obrazowo wspomina autor pojawienie się w mieście Kuby Szeli i swój osobisty z nim kontakt, gdy wraz z grupką innych uczniów wykrzykiwał:

„Шеля розбѣйникъ! Шеля розбѣйникъ!”

a Szela ich gonił. Charakteryzuje też tego człowieka dostrzegając jego działania tylko w negatywnym świetle, motywując postępowanie wyłącznie urazami osobistymi i wrodzonym okrucieństwem:

„Шеля, якъ сказано, великій ворогъ дворѣвъ и панцины, выступивъ на арену кровавой драми, - змачавъ свои руки въ братнѣй крови, попровадивши Мазурѣвъ до рѣзнѣ. Скоро-жь здичѣли Мазуры разъ засмакували въ людскѣй крови, падали пѣдъ ихъ цѣпами, косами и пилами навѣтъ невинни матери, дѣвицѣ и дѣти”<sup>84</sup>.

Wreszcie ostatnia część wspomnień z 1846 r., zatytułowana *Страшна нѣчь*, dotyczy już epizodów rozgrywających się poza Jasłem w trakcie krótkiej przerwy w nauce szkolnej, kiedy autor wyjechał na wieś do swego dziadka. Furę, na której jechał, korzystając z uprzejmości znajomego Łemka, dwukrotnie zatrzymywali rebelianci siedzący w przydrożnych karczmach. Po skontrolowaniu, zapytaniu o cel podróży i kpinach z łemkowskiego stroju, puszczeni jadących wolno. Szczęśliwie więc dotarł chłopiec do Woli Cieklińskiej, wsi parafialnej swego dziadka. Tutaj relacja zostaje przerwana typowym dla wspomnień Czerneckiego opisem lokalizacji i ogólnego wyglądu wsi, w której rozgrywały się dalsze wydarzenia, by znów powrócić do spraw rebelii. Jak wynika ze wspomnień, rebeliantów obawiała się nie tylko polska szlachta, ale też i łemkowscy chłopci. W Woli Cieklińskiej powołano nawet specjalne uzbrojone straże, które miały bronić wsi podczas ewentualnego napadu Mazurów. Jak się jednak okazało, straże te spanikowały i rozproszyły się w popłochu przy pierwszym rozpaczliwym wołaniu o pomoc z domostwa mieszkającej na uboczu wdowy. Na szczęście przyczyną nocnego zamieszania i krzyku nie był napad rebeliantów, lecz burza śnieżna, która rozwaliała część zabudowań gospodarczych wdowy.

---

<sup>84</sup> *Ibidem*, nr 176, s. 2.

Ten zabawny epizod przedstawiony został przez Czerneckiego najpierw z odpowiednim dramatyзмом i grozą, by potem powstał właściwy efekt humorystyczny:

„Не мало насмѣяли ся люде въ селѣ зъ вартѳвникѳвъ, а вже найбільше зъ Николи, котрый, утѣкаючи, загубивъ шаблю зъ крайкою, ажъ опѳсла знайшовъ ей въ снѣгу”<sup>85</sup>.

Wkrѳtce potem rebelia została stłumiona. Jasielscy mieszczenie, кѳrzy ciаgle obawali się napadu, uspokoili się na wieść o uwięzieniu w Tarnowie Jakuba Szeli.

„Може були й други епізоды зъ 1846 р. придатни до оповѣстки, але годѣ - не одно затерло ся въ памяти, давни бо то вже часы!...”<sup>86</sup>.

Tak kończy Czerneckij swe wspomnienia dotyczące najwcześniejszego szkolnego etapu jego życia.

Kolejnego chronologicznie okresu dotyczą *Згадки зъ студентского життя въ Пряшовѣ на Уграхъ*<sup>87</sup>. Tym razem nie są to już tylko luźne wspomnienia, które mogły zatrzeć się w pamięci, ale dosyć szczegółowe odtworzenie faktów sprzed wielu lat na podstawie regularnych notatek z dziennika:

„Передъ тридцати лѣтами, будучи студентомъ въ высшой гимназїи, начавъ я провадити дневникъ, вписуючи до него важнѣйши факти дневни, и той дневникъ до теперъ продовжаю. Зъ тыхъ трицять-лѣтнихъ нотатокъ уросла спора книга, а що тутъ подаю, есть уложено пѳсла первыхъ картъ мого дневника”<sup>88</sup>.

Przedstawione wydarzenia dzieją się dokładnie dziesięć lat później od wspomnianych wcześniej epizodów jasielskich. Kończył się rok szkolny, uczniowie myślami błądzili już po swych rodzinnych stronach w oczekiwaniu na wakacyjne rozrywki w gościnnych plebaniach w Grabie, Świątkowej, Desznicy i Izbach. Tęsknili nie mogąc doczekać się końca kursu:

„Хто не проживавъ въ чужинѣ, той не знає, якъ то прикро не бачитися черезъ цѣлий рѳкъ съ родиною и рѣдко зачуги рѳдне слово. Часами мы бачилися съ краянами «Лемками-гѳрняками», коли переходили черезъ Пряшовъ, удаючи-ся за зарѳбкомъ «на Банаты» и якъ зъ зарѳбку домѳвъ вертали”<sup>89</sup>.

Autor używa formy „мы”, gdyż, jak sam wyjaśnia, gimnazjalistów z Galicji było w Preszowie więcej. Mieszkali oni razem w dwóch pokojach u wdowy Majeroszki na przedmieściach Preszowa, a wszystkich ożywiała ta sama myśl o rychłym powrocie w rodzinne strony.

---

<sup>85</sup> *Ibidem*, nr 177, s. 2.

<sup>86</sup> *Ibidem*.

<sup>87</sup> *Згадки зъ студентского життя въ Пряшовѣ на Уграхъ*, „Дѣло” R: 1886, nr 102, s.1-2; nr 103, s. 1-2; nr 107, s. 1-2; nr 108, s. 1-2; nr 109, s. 1-2.

<sup>88</sup> *Ibidem*, nr 102, s. 1.

By ktoś nie pomyślał, że gimnazjalistów-Galicjan zagoniła do Preszowa fantazja i chęć przygód, Czerneckij objaśnia pewną przymusowość tej trudnej dla nich sytuacji:

„Дѣти бѣдныхъ рускихъ гѣрскихъ священникѣвъ и дѣти бѣднѣйшихъ ще сеянь горнякѣвъ, маючи охоту до наукъ, а не маючи ѣтповѣднихъ матеріальныхъ средствъ до удержаня въ школахъ, коли при тѣмъ не було ще повной осмоклясової гимназії анѣ въ Ряшевѣ, анѣ въ Новѣмъ-Санчи и въ Яслѣ, були примушеї удаватися въ закарпатску Угорщину, щобы черезъ лекціи на хлѣбъ зарабляти и студія кѣнчити”<sup>90</sup>.

I tu wymienia zaszczytne stanowiska piastowane przez wielu Galicjan, którzy kończyli szkoły na Zakarpaciu, stwierdzając, że ani jeden z nich się nie zmarnował.

Dalej, tradycyjnie dla Czerneckiego, następuje opis Preszowa, jego lokalizacji, układu przestrzennego, najważniejszych budowli, głównie kościołów i klasztorów. Przy tej okazji dosyć obszerny fragment wspomnień zostaje poświęcony charakterystyce Cyganów preszowskich z dodatkową dygresją historyczną na temat rodziny Rakocsich i dobrej pamięci o nich wśród Rusinów węgierskich.

Charakterystyka preszowskiego gimnazjum katolickiego, do którego uczęszczał Czerneckij, rozpoczyna się informacjami na temat ojców Premonstrantów, którzy zarządzali szkołą. A więc najpierw podane są wiadomości dotyczące samego zakonu, a potem następuje charakterystyka wszystkich profesorów gimnazjalnych. Wśród nich był nawet jeden Rusin (Łemko) - Sydor. Ale w młodości zmadziaryzowany nie przyznawał się do swego pochodzenia. Do swych profesorów nie żywił Czerneckij specjalnej sympatii:

„Думни патры Премонстранты не зносилися съ студентами, не вглядали въ ихъ матеріальне положенье, не ратували бѣдныхъ. Они учили въ школѣ, пытали лекціи и на тѣмъ все кѣнчилося”<sup>91</sup>.

Z sentymentem wspomina tylko katechetę-Franciszkanina (bo, jak wynika ze wspomnień, ruscy gimnazjaliści chodzili do kościoła łacińskiego razem ze swoimi węgierskimi kolegami), człowieka dobrodusznego i lubiącego galicyjskich uczniów. Bardzo pozytywnie układały się kontakty przybyszów z Galicji z ich węgierskimi i słowackimi kolegami - razem się uczyli, zabawiali po szkole, pożyczali sobie książki, solidarnie pomagali. Rozmawiali między sobą głównie po słowacku.

---

<sup>89</sup> *Ibidem*.

<sup>90</sup> *Ibidem*.

<sup>91</sup> *Ibidem*, nr 103, s. 1.

Ciepłymi słowami została obdarzona we wspomnieniach właścicielka stacji na przedmieściu, zwanej „kolonią Galicjan”, staruszka Słowaczka, pani Majeroszka. Choć żyli tu wraz z kolegami bardzo skromnie, stacja pani Majeroszki pozostała w pamięci autora miłym wspomnieniem. Odmienne oceniony zostaje oszust-sklepikarz, u którego zaopatrywali się w żywność galicyjscy gimnazjaliści.

Najciekawsza i najbardziej cenna część wspomnień dotyczy osobistych kontaktów autora z wybitnym zakarpackim „budzicielem”, Aleksandrem Duchnowyczem. Ten nieprzeciętny duchowny, pedagog, pisarz, prowadził na szeroką skalę działalność charytatywną. W jego domu mieszkało stale po kilka dziewczynek - sierot po ruskich duchownych, uczennic szkoły realnej, które znajdowały tu całkowite utrzymanie i opiekę. Oprócz nich, stołowało się zawsze w domu Duchnowycza po kilku studentów-gimnazjalistów. Jednym z nich był Wasyl Czerneckij:

„Часомъ було насъ при обѣдѣ 10, 14, 16 а часами и бѣльше особѣ. Обѣдъ розпочинався послѣ рускои молитвы и рускою молитвою кѣнчився; розмова при столѣ була тѣлько руска. Бувъ то одинъ дѣмъ въ Пряшовѣ, де шановано руске матерне слово (...) Часто въ часѣ обѣду выпитувался о. Духновичъ студентѣвъ о ихъ потреби, а скоро котрый заявивъ, що не має чи то книжки, чи потрѣбної одежи и т.д., то послѣ обѣду дававъ „батько” на потреби грошѣ съ тымъ наказомъ, щобы покуплене ему показати”<sup>92</sup>.

Z dużym szacunkiem i czcią wspomina Czerneckij postać księdza Duchnowycza. Mówi o jego przystępności, nie wywyższaniu się ponad innych. Stąd kler otaczał go miłością, a po śmierci szczerze opłakiwał.

Humorystyczne fragmenty wspomnień wiążą się z Kati - gospodynią w domu Duchnowycza - Niemką, osobą skąpą i złośliwą, która nie lubiła gimnazjalistów, przysparzających jej pracy i uszczuplających domowy budżet. Stąd też, kiedy tylko gospodarz wyjeżdżał, Kati serwowała zamiast mięsa leniwe pierogi i drastycznie uszczuplała porcje. W ramach zemsty młodzieńcy płatali jej różne figle i złośliwości, co kończyło się nawet całkowitym wyeliminowaniem od stołu.

W końcowych fragmentach swych preszowskich wspomnień podaje Czerneckij szereg szczegółowych informacji na temat wewnętrznych układów, osób i ich funkcji w pałacu biskupów greckokatolickich w Preszowie. Życie wewnętrzne pałacu było mu dosyć dobrze

znane ze względu na korepetycje, jakich udzielał krewnym biskupa i swój częsty tam pobyt. We wspomnieniach zostały uwiecznione bardzo prywatne, a nawet skandaliczne wydarzenia z życia kleru eparchialnego. Takim skandalem było pojawienie się na ambonie katedralnej w czasie uroczystości odpustowych mocno pijanego księdza S. (Wasylianina sprowadzonego z Galicji dla głoszenia kazań, mającego szczególną skłonność do alkoholu). Ze względu na tę jego słabość portier miał nakaz rewizji wchodzących do pałacu osób, czy nie wnoszą alkoholu. Pomimo to nie udało się uniknąć skandalu i nieszczęsny Wasylianin zaraz po incydencie został wywieziony z Preszowa do jakiegoś klasztoru. Autor wspomnień współczuje nieszczęśnikowi i przyznaje się do figli, jakie wraz z kolegami płatali portierowi obciążonemu odpowiedzialnością rewidowania wszystkich wchodzących do pałacu, zwłaszcza studentów.

„Заразь другого дня окóнчився курсъ школьній, а бóльше насъ Галичанъ, побравши за лекціи грошѣ, выбралися зъ Пряшова пѣхотою въ рóдни сторони, забувши скоро про цѣлорóчни труды, про нашъ голодь и холодь.  
Чого то щаслива молодóсть не може!”<sup>93</sup>

Tak kończy się kolejny etap wspomnień z młodości Wasyla Czerneckiego.

Dalsze lata nauki gimnazjalnej na Zakarpaciu zostały uwiecznione w wydawanych w następnych numerach czasopisma „Дѣло” wspomnieniach. W roku 1887 opublikowano *Згадки изъ студенцького життя въ Кошицяхъ на Уграхъ*<sup>94</sup> oraz *Згадки изъ студенцького життя въ Унгарѣ на Уграхъ*<sup>95</sup>. Są one zarówno pod względem formy, jak i ogólnej atmosfery relacjonowania dawnych wydarzeń, bezpośrednią kontynuacją wspomnień preszowskich.

Kolejny etap edukacji Czerneckiego to pobyt w seminarium duchownym we Lwowie, utrwalony we wspomnieniach *Згадки изъ семинарського життя у Львовѣ*<sup>96</sup> oraz roczny

---

<sup>92</sup> *Ibidem*, nr 107, s. 1.

<sup>93</sup> *Ibidem*, nr 109, s. 2.

<sup>94</sup> *Згадки изъ студенцького життя въ Кошицяхъ на Уграхъ. Списавъ пóсля нотатокъ В. зъ С., „Дѣло” R: 1887, nr 19-20.*

<sup>95</sup> *Згадки изъ студенцького життя въ Унгарѣ на Уграхъ. Списавъ пóсля нотатокъ В. зъ С., „Дѣло” R: 1887, nr 25-30.*

<sup>96</sup> *Згадки изъ семинарського життя у Львовѣ. Списавъ пóсля нотатокъ В. зъ С., „Дѣло” R: 1888, nr 72, 73, 75, 76, 78, 79, 81, 82, 84, 85, 87, 93, 100, 101, 166, 282, 286.*



pobyt w seminarium duchwnym w Przemyślu, relacjonowany we wspomnieniach: *Згадки изъ семинарскогo житя въ Перемышли*<sup>97</sup>.

Na wstępie wspomnień lwowskich czytelnik odnajduje znany mu już z poprzednich tekstów opis uczucia tęsknoty i żalu, jakie towarzyszyło młodym studentom przy opuszczaniu stron ojczyistych:

„Ми придивлялися з увагою тым крылатым сотворѣням, якъ они густыми клубами вносилися въ воздухъ та розсѣвалися широко по землѣ. Якъ мы, такъ и они опускали гѳрски карпатски стороны, выбираючись на довшій часъ въ далеку чужину...”<sup>98</sup>

Do Przemyśla jechał autor wraz z kolegą staromodną rodową bryczką Czerneckich. Właśnie ta bryczka staje się dla pisarza pretekstem do bardzo interesującej dygresji autobiograficznej, z której dowiadujemy się, w jaki sposób jego dziadek przewędrował ze swej rodowej miejscowości, Wisłoczka w okolice Jasła i tam osiadł jako proboszcz.

Na drodze do Lwowa ważnym punktem był Przemyśl, gdzie w kancelarii diecezjalnej odbywała się kwalifikacja studentów na I rok teologii we Lwowie. Przy okazji relacjonowania kilkudniowego pobytu w Przemyślu Czerneckij cofa się w swych wspomnieniach do czasów nauki gimnazjalnej (tzw. gimnazjum niższe). Pewien jej etap przebiegał w tym mieście. Ta część wspomnień ma głównie charakter anegdotyczny, zawiera informacje o nauczycielach, ich stosunku do uczniów, o samych uczniach. Dużo miejsca poświęcono zwłaszcza prof. Rewakowyczowi ze względu na jego szczególne upodobanie do surowych kar cielesnych wymierzanych w bardzo ceremonialny sposób:

„Студенты дуже боялися проф. Реваковича, а хто зъ пѳдъ него высвободився, думавъ, що вже покѳнчивъ усѣ школы”<sup>99</sup>.

W niezbyt pochlebnym świetle przedstawiony został późniejszy dyrektor gimnazjum Toma Polańskij. Zabawne są wspomnienia różnych figli, jakie płatano w tym czasie nauczycielom, głównie za namową starszych uczniów zwanych „filozofami”.

Same już wspomnienia lwowskie zawierają szereg bardzo cennych szczegółowych informacji dotyczących życia ruskich studentów w lwowskim seminarium duchownym.

---

<sup>97</sup> *Згадки изъ семинарскогo житя въ Перемышли. Списавѣ пѳсля нотатокъ В. зъ С., „Дѣло”1889, nr 158, 160-164, 166, 167, 173, 182, 183, 203, 290.*

<sup>98</sup> *Згадки изъ семинарскогo житя у Львовѣ...*, nr 72, s. 1.

<sup>99</sup> *Ibidem*, nr 75, s. 2.

Poczynając od przedstawienia sposobu podróżowania z dalekiej Łemkowszczyzny do Lwowa, przez szczegółowy opis rozkładu dnia seminarzystów, sposobu ich życia, ubioru, opis wszystkich pomieszczeń i ogrodów seminaryjnych, charakterystykę programu studiów, sposobu prowadzenia poszczególnych wykładów, formy zdawania egzaminów, itd., tworzy Czerneckij żywy, barwny obraz z pewnego etapu życia ruskiej inteligencji duchownej w drugiej połowie XIX w. W połączeniu z dodaną do wspomnień Kroniką (*Хроника духовной семинарии Львовской одъ 1783 до 1888 року*<sup>100</sup>) stanowią one cenny nie wykorzystywany dotychczas dokument do dziejów lwowskiego greckokatolickiego seminarium duchownego.

Przy okazji podawanych informacji wyraża też autor własne opinie na temat nauki i porządków seminaryjnych. Nie są to opinie zbyt pochlebne. Wprawdzie pobyt w seminarium dawał zabezpieczenie materialne:

„Семинарія убезпечувала намъ утриманье, житє безъ журбы о одежу и хлѣбъ, о що мы до теперь въ далекихъ закарпатскихъ угорскихъ сторонахъ на студіяхъ гимназіальныхъ немало черезъ лихо платни лекціи натрудилися»<sup>101</sup>.

I to było dla studentów wygodne. Natomiast bardzo uciążliwa była zbyt surowa dyscyplina, brak możliwości wychodzenia poza mury seminarium, niektóre źle prowadzone wykłady, trudne egzaminy, a przede wszystkim brak właściwej opieki i kierownictwa duchowego ze strony wychowawców (настоятелѣв), którzy przywiązywali dużą wagę tylko do dyscypliny, nie dbając wcale o właściwe wychowanie:

„Наши настоятелѣ въ заведеню звертали всю свою увагу на «офіція» и «шкарти», и въ томъ взглядѣ панував педантизмъ. Сей педантизмъ родивъ въ слабыхъ лизунство, а у сильнѣйшихъ упоръ и жестокосерднѣсть (...) Звертаючи бѣольшу увагу на форми и мертви букви права, забувано на духа.»<sup>102</sup>

Metody wychowawcze stosowane w seminarium lwowskim uważa autor za bardzo konserwatywne, nie spotykane gdzie indziej, chociażby w znanym mu seminarium użhorodzkim czy w seminarium łacińskim w Koszycach. Tam nie stosowano kar za opuszczanie murów seminaryjnych (шкарти), bo nikt nie zabraniał studentom wychodzić. Tam wychowawcy spożywali posiłki wspólnie z seminarzystami, byli z nimi w bliskich kontaktach, co w opinii autora jest bardzo istotne dla wychowania:

<sup>100</sup> *Хроника духовной семинарии Львовской одъ 1783 до 1888 року*, „Дѣло” R: 1888, nr 166-171, 173, 174, 176-179, 188, 190, 224, 225, 227, 228, 234, 240, 255, 256, 272, 275, 278, 282.

<sup>101</sup> *Згадки изъ семинарського житя у Львовѣ...*, nr 79, s. 1.

„Настоятелѣ не повинни триматися зь далека одъ питомцѣвъ (...) На деспотѣвъ, арогантныхъ и ѡдчуженихъ настоятелѣвъ, що тримаються капральскои системы и послугуються денунціаторствами, дивляться питомцѣ мовѣ вязнѣ на наставникѣвъ и числять днѣ и години, коли имѣ приѣде кайданы изъ себе скинути, та фѣрту заведеня лишити...”<sup>103</sup>.

Seminarium nie stwarzało możliwości pożytecznego spędzania wolnego czasu. Za czasów Czerneckiego nie było tam nawet czytelnicy, a w bibliotece znajdowały się wyłącznie książki teologiczne. A przecież:

„При образованю ума потрібне ту ще образованье сердца и характеру, бо народъ потребує не тѣлько разумныхъ, але честныхъ и характерныхъ душпастирѣвъ”<sup>104</sup>.

I tu następuje chyba najcięższe oskarżenie pod adresem opiekunów seminaryjnych:

„Але якъ же можуть таки настоятелѣ питомцѣвъ о честотахъ поучати, котри сами честными не суть...”<sup>105</sup>.

Jak z tego wynika, główna krytyka dotyczy metod wychowawczych w seminarium oraz osób wychowawców stosujących te metody.

Nie mniejszą dozę krytycznych uwag zawierają wspomnienia przemyskie. Będąc kontynuacją poprzednich wspomnień, zatracają one jednakże prawie całkowicie charakter relacji z życia szkolnego. Stają się zarysem historii miasta Przemyśla, jego obiektów sakralnych, biskupstwa łacińskiego i grekokatolickiego. Podane w nich zostają biografie poszczególnych biskupów. Ale w głównej mierze wspomnienia te są prezentacją poglądów autora na organizację życia cerkiewnego na poziomie diecezji, krytyczną oceną epoki, instytucji i ludzi znajdujących się na wyższych szczeblach hierarchii cerkiewnej w opisywanym czasie. Mają dużą wartość dokumentalną i świadczą o opozycyjnym stanowisku Czerneckiego do większości instytucjonalnych form życia Cerkwi, niosących różne nadużycia, zwłaszcza w stosunku do proboszczy wiejskich. Ostrej krytyce poddane zostają egzaminy konkursowe dla niższych duchownych, które odbywały się dwa razy do roku przez pełne trzy dni, stresując mocno nieraz posiwiąłych już w stanie duchownym księży. Autor powtarza wyrażaną już przy okazji wspomnień lwowskich opinię, że nikt na świecie nie ma

---

<sup>102</sup> *Ibidem*, nr 100, s. 1-2.

<sup>103</sup> *Ibidem*, nr 93, s. 2.

<sup>104</sup> *Ibidem*, nr 100, s. 1

<sup>105</sup> *Ibidem*, nr 100, s. 2.

тылу екзаминов, ко рускиє духовиѣнство и поваѣпiewанiє, чы прыносаѣ оне речызвыста корысѣ:

„чи ти испыты прыносаѣ *de facto* духовенству корысти въ просвѣтнѣмъ напрымѣ, чи лише ѡдбуваѣтсѣ для догоджєня буквама права, чи грошева уплата таксы за увѣльнєнє ѡдъ испыту конкурсового робитѣ кандидата мудрымъ та способнымъ до компетованѣя о приходѣ?“<sup>106</sup>.

За јєсчєє бардziej szkodliwe, poniżające i demoralizujące duchowieństwo uważa Czerneckij instytucje terna i patronatu:

„Хотячи схарактеризувати епоху, яку попри моихъ Згадкахъ зъ семинарскогo житѣя представляю, не могу залишити, щобъ не обговорити тутъ двохъ институцій, с. є. тєрна и патронату, котри мовъ змыи Лаокона тиснули грудь сельскогo духовенства. Що пишу, пишу обєктивно и вѣрно, далекий ѡдъ того - когосъ оскорбляти“<sup>107</sup>.

Po przedstawieniu historycznego rozwoju tych instytucji autor dzieli się z czytelnikiem swym doświadczeniem powstałym w czasie 27-letniej pracy duszpasterskiej, powodującym tak negatywną ocenę terna i patronatu:

„В часѣ мого 27-лѣтго душпастирства я мавъ нагoду якъ при тернѣ такъ и при вольнѣй листѣ докладно придивитисѣ, якъ то дѣсѣя зъ презентами по свѣтѣ... Ту нотую лише то, що въ часѣ мого душпастирства убѣгаючисѣ о сѣмъ приходѣвъ я представлявѣя семомъ патронама церковнымъ, зъ котрыхъ размѣрно великий процентъ, бо ажъ три патроны домагалисѣ у мене за удѣлєнє презенты грошевои платнѣ (...). Патронатъ - то тяжки кайданы для духовенства, яки терпеливо зносить, бо зносити мусить. Патронатъ кнеблює духовенство, робить его зависимимъ ѡдъ каприсѣвъ патронѣвъ, понижає и деморализує станъ духовный“<sup>108</sup>.

Tak więc nie są to już tylko wspomnienia, ale w dużym stopniu wyrażanie ukształtowanego doświadczeniem życiowym opinii i poglądów.

Do takich opinii należy również wyrażany przez autora własny stosunek do zmian w liturgii, bulwersujących zapewne konserwatywną część duchowieństwa ( a do takiej należeli prawie wszyscy księża łemkowskiego pochodzenia):

„(...) критично розскажу лишь то, що черезъ постoянноє ввoдѣнє новаций вкравсѣ въ руский обрядъ хаосъ, який щo найменше не причиняєсѣ до єго красoty (...) и сє не пуста мова, щo «щo попикъ то типикъ» (...) Тепєрь можна учути въ катедральныхъ церквахъ, - а на катедры задивляючѣсѣ мѣста и сєла, - замѣсть «православныхъ» новацийнєє слово «правовѣрныхъ», и сє голосѣять людє, котри анѣ ритуалистами анѣ лингвистами не суть. Чи голосѣять сє для каприси, чи за-для манифєстованѣя, щo они бѣльши католики ѡдъ самого папы, чи зъ любви для хаосу, то трудно ѡдгадати“<sup>109</sup>.

<sup>106</sup> *Згадки изъ семинарскогo житѣя въ Перемышли...*, nr 183, s. 1.

<sup>107</sup> *Ibidem*, nr 203, s. 1.

<sup>108</sup> *Ibidem*, nr 290, s. 2.

<sup>109</sup> *Ibidem*, nr 163, s. 1.

Bezpośrednie wspomnienia życia seminaryjnego stanowią tylko niewielką część przemyskich reminiscencji. Mieści się w nich opis budynku seminarium, warunków życia, rozkład dnia seminarzystów, pełnego monotonii i odizolowanego od świata zewnętrznego. Jak wynika z relacji, na czwartym roku było wraz z Czerneckim dwudziestu seminarzystów. Stosunki między nimi układały się dobrze, po przyjacielsku. Natomiast co do kadry opiekunów i wykładowców wysuwa autor wspomnień zastrzeżenia podobne jak do opiekunów lwowskich. Uważa, że zbyt duży dystans dzielił kadrę od seminarzystów. Kontakty ograniczały się tylko do sytuacji koniecznych, oficjalnych. Podczas gdy w seminariach łacińskich wychowawcy spożywali posiłki wspólnie z seminarzystami, ucząc ich kultury, dobrych obyczajów i zachowania, to w seminarium greckokatolickim nigdy się to nie zdarzało. Ze szkodą dla studentów, bo ruscy chłopcy nie mieli okazji nauczyć się ogłady ani w ubogich domach, ani w gimnazjach, gdzie walczyli z biedą i myśleli tylko o tym, by przetrwać.

Nie podobał się też Czerneckiemu sposób wykładania niektórych przedmiotów. Wymienia je, podając także nazwiska wykładowców i dzieląc się równocześnie własną opinią na temat tego, co powinno być przekazywane studentom w seminarium:

„Если духовни заведеня мають на щїли морально и розумно образувати питомцївъ, то професоры повинни до того стремити, щоби науки богословски мали характеръ практичний, аби питомцї присвоили собї по кѣлькалїтнихъ студїяхъ науки, яки имъ будутъ потрібни въ дальшомъ житю. Ту наука не важиться на дека або грами, ту wymagaєся ѓдь професорѓвъ, щоби они ясними выкладами утримували увагу слухателївъ, замиливали ихъ въ предметї, та щоби предметъ, що такъ скажу, бувъ добре претравлений.”<sup>110</sup>

W negatywnym świetle widzi autor stosunki panujące wśród najwyższego kleru katedralnego (w kryłosie). Wobec niedyspozycji biskupa Polańskiego diecezją rządili *de facto* kryłoszanie. Każdy z nich chciał przepchać własną wolę. Najbardziej jednak bulwersował Czerneckiego stosunek kryłoszan do duchowieństwa diecezjalnego, które trzymali oni u progu drzwi niczym oficerowie swych ordynansów:

„Дивна рїчь, що люде, роджени и виховани пѓдь сельскою стрїхою, свїдоми обставинь сельского духовенства - люде, котри сидїли на шкѓльныхъ лавкахъ побѓчь своихъ товаришївъ, способнїйшихъ ѓдь себе, и жили зъ ними въ дружбї, - скоро щаслива чи нещаслива судьба здвигне ихъ на высїий степенъ въ ерархїи церковнѓй та натягнуть на себе крилошаньску тогу, -

---

<sup>110</sup> *Ibidem*, nr 182, s. 1.

стаються гордими, неприступними, смотрять на сельске духовенство, зъ якого лише що вийшли, изъ висока, цураються своихъ шкѣльныхъ товаришѣвъ, и т.д.”<sup>111</sup>.

Wydawać by się mogło na podstawie tych krytycznych opinii Czerneckiego, że jego stosunek do chierarchów cerkiewnych był w całości negatywny. Przeczy temu jednakże piękna i obszerna charakterystyka biskupa Ioanna Snihurskiego. Przedstawiając go prawie jak świętego, autor prawdopodobnie chciał stworzyć kontrast tej wybitnej postaci na tronie biskupim do opisywanych późniejszych chierarchów. Potwierdza to charakterystyka budowana na zasadzie zaprzeczeń:

„Епископъ Снѣгурскій не любувався въ выставныхъ принятяхъ, въ архикняжихъ кухаряхъ, въ морскихъ ракахъ та изъ заморскихъ островѣвъ ягодахъ. Онъ не любувався въ позолоченыхъ каритахъ, численныхъ коняхъ и въ чередѣ умундурованыхъ дармождѣвъ-слугъ, щоби безчинно снувалися по епископскѣй палатѣ, та й остерѣгався долгѣвъ”<sup>112</sup>.

Wspomnienia przemyskie kończą cykl wspomnień gimnazjalnych i seminaryjnych spisanych na podstawie notatek z dziennika. Kończąc swe wywody autor obiecuje powrócić jeszcze do zagadnień organizacji seminarium, zarządu diecezjalnego, stosunku wiejskiego kleru do wyższych chierarchów, itp. i opisać zmiany, jakie w tych kwestiach zaszły. Jednakże zamiaru tego nie zrealizował, nie są znane dalsze jego publikacje na te tematy.

Natomiast pozostawił po sobie Czerneckij jeszcze jeden dosyć obszerny utwór typowo wspomnieniowy zatytułowany: *Згадки зъ подорожи въ Римъ на ювильейне торжество Єго Святости папы Льва XIII 1893 року*<sup>113</sup>. Jest to wydana wkrótce po odbytej pielgrzymce, bo w 1894 r., szczegółowa relacja z podróży, pobytu w Rzymie i samego przebiegu audiencji u papieża. Trzymając się swej zasady maksymalnej faktograficzności, nasycania wspomnień masą informacji historyczno-krajoznawczych i opiniowania przedstawionych wydarzeń, tworzy Czerneckij znów coś więcej niż zwykły opis podróży. Dla ówczesnego czytelnika było to zapewne źródło cennych, nie znanych mu informacji. Wysoko należy ocenić zawartą w utworze wiedzę na temat zabytków Rzymu i innych mijanych po drodze miejscowości. Z punktu widzenia dzisiejszego czytelnika bardzo ciekawy jest

---

<sup>111</sup> *Ibidem*, nr 203, s. 1.

<sup>112</sup> *Ibidem*, nr 166, s. 2.

<sup>113</sup> *Згадки зъ подорожи въ Римъ на ювильейне торжество Єго Святости папы Льва XIII 1893 року. Списавъ о. Василій Чернецкій, Львовъ 1894.*

stosunek autora do różnych narodowości i swoisty sposób przejawiania się patriotyzmu oraz lojalności wobec monarchii austro-węgierskiej. Węgrów spostrzega on jako naród dumny, któremu udało się podporządkować sobie Słowian. Chorwatów i Serbów traktuje jako swych słowiańskich współbraci. Zaś Włochów widzi jako brudnych z nieprzyjemnymi twarzami Lazaroni, drobnych chudych żołnierzy, oszustów i spryciarzy starających się w każdej chwili wykorzystać cudzoziemca.

Piękne są opisy krajobrazów mijanych po drodze. Czasem wprowadzone zostają próbki opisu etnograficznego, np. w przypadku Rusinów węgierskich. Podróż przysparzała okazji do wielu ciekawych spostrzeżeń, nie tylko krajoznawczych, ale i historyczno-kulturowych. Trasa prowadziła koleją ze Lwowa przez Mukaczewo do Pesztu, dalej przez Zagrzeb, Morawicę aż do Rijeki. Stąd na statku „Dubrownik” pielgrzymi przedostali się przez Adriatyk do Ankony, a dalej znowu koleją do Rzymu. Droga powrotna wiodła z Rzymu przez Wenecję, dalej przez Alpy do Wiednia, stąd do Krakowa, a potem każdy już przedostawał się indywidualnie w rodzinne strony. Niezależnie od podziwu dla włoskich krajobrazów i zabytków, Czerneckij z ulgą powraca w niemieckojęzyczny krąg kulturowy, gdzie wszystko wydaje mu się lepsze:

„Зрадовали ся стрѣтившись ту зь нѣмецкою мовою и австрійскимъ тютюномъ. Людяный урядникъ запровадивъ насъ въ нѣмецку госиницю, де за дешеву оплату дано намъ добрый харчъ та догѳднѣй нѳчлѣгъ”<sup>114</sup>.

Audycję dla delegacji ruskiej papież wyznaczył na 29. maja 1893 r. Podróż rozpoczęła się 22. maja, zakończyła 5. czerwca. Sama audycja opisana jest bardzo krótko. Główny cel podróży podkreślony został we wstępie:

„Коли зь нагоды празднованя ювилая 50-лѣтного епископства Єго Святости, папы Льва XIII, припадаючого 1893 року, складавъ цѣлий свѣтъ католицкій свои благожеланя Єго Святости, не могло обойти ся, щобы и зъединени съ римскою церквою Русины не явили ся въ депутаціи зѳ своими благожеланями передъ престоломъ вѣкового Ювилая въ Римѣ”<sup>115</sup>.

Po audycji odbył się wieczór pożegnalny, na którym wygłaszano przemowy

„славлячи Русинѳвъ, що прибули зь далекихъ сторѳнь, абы почтити ювилая Папу та дати доказъ преданности головѣ кат. Церквы, зь чого повинни взяти собѣ прикладъ навѣтъ сами Италяньцѣ”<sup>116</sup>.

---

<sup>114</sup> *Ibidem*, s. 45.

<sup>115</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>116</sup> *Ibidem*, s. 41.

W delegacji brał udział metropolita i dwaj biskupi galicyjscy oraz, jak wynika z imiennej listy uczestników zamieszczonej na końcu utworu, siedemdziesięciu sześciu innych pielgrzymów. Im właśnie poświęcił Czerneckij swą pracę:

„Преосвященнымъ и Всесвѣтлѣйшимъ: Кирь Д-ру Сильвестру Сембратовичу, Митрополиту львѣвскому, Кирь Д-ру Юліяну Пелешу, Єпископу перемыському, Кирь Юліяну рыцару Куиловскому, Єпископу станиславѣвскому, Высокоповажанымъ Братямъ путникамъ, такъ духовнымъ яко и свѣтскимъ, въ память спѣльной подорожи въ Римъ присвячує ту скромну працю Авторъ”<sup>117</sup>.

Wśród pielgrzymów oprócz metropolity, biskupa przemyskiego i samego autora było jeszcze kilku innych Łemków, m. in. dr M. Małyniak i I. Łytyńskij (proboszcz Hańczowej).

Zauważalna we wspomnieniach dokumentalna pasja Czerneckiego, znalazła najpełniejszy wyraz w jego licznych pracach historyczno-krajoznawczych. Iwan Krypjakewycz w szkicu poświęconym Czerneckiemu<sup>118</sup> zestawia bibliografię jego prac zawierającą 109 pozycji (w tym też przedruki) i nie jest to jeszcze pełna lista. Na dokumentach i faktach historycznych oparte są też powieści i opowiadania historyczne Czerneckiego oraz tzw. prawdziwe opowiadania (o nich będzie mowa w części poświęconej prozie beletrystycznej).

Tutaj natomiast zostały przeanalizowane pokrótce wspomnienia autora stanowiące typowy przykład literatury faktu. Warto tu jeszcze dodać kilka uwag natury stylistycznej, bo oprócz zamiłowań dokumentalnych i faktograficznych Czerneckij wykazał się również sporym talentem pisarskim powodującym, że jego naszpikowane informacjami utwory czyta się lekko i z zainteresowaniem. We wspomnieniach istnieje konkretnie określona realna czasoprzestrzeń, której oznaczenie zajmuje zwykle wstępne partie kolejnych odcinków wspomnień. Dookreślona jest ona w trakcie narracji dodatkowymi informacjami oraz malowniczymi opisami pejzażu. W centrum sytuacji narracyjnej stoi sam autor. Jego dotyczą relacjonowane wydarzenia i on sam je relacjonuje. Jeśli dygresje, które często pojawiają się w tekście, odbiegają znacznie od głównego toku wspomnieniowego, to i tak ciąży na nich zawsze ocena autorska, są one naznaczone emocjonalne, subiektywne (choć autor zapewnia o

---

<sup>117</sup> *Ibidem*, karta dedykacyjna.

<sup>118</sup> I. Крипякевич, *О. Василь Чернецький і його історично-краєзнавчі праці*, Львів 1923.



swej obiektywności). Walory literackie wspomnień znacznie podnosi ich anegdotyczny charakter, wiele w nich momentów humorystycznych bądź ujętych humorystycznie. Sytuacja opisu przeplata się z sytuacją opowiadania (właściwego lub informacyjnego).

We wspomnieniach Czerneckiego zauważalna jest pewna ewolucja, rozszerzanie zawartości informacyjnej od kręgu osobisto-szkolnego aż po rozważania ogólne, historyczno-społeczne i religijne. Stanowią one swoisty dokument epoki, który dzięki rzadko spotykanej dokładności relacji może być wykorzystywany jako bezpośrednie źródło wiedzy o opisywanych faktach i obiektach.

Strona językowa twórczości Wasyla Czerneckiego zależna była w pewnym stopniu od wydawcy jego utworów. Autor używa jeszcze „jazyczija”, ale już znacznie zmodyfikowanego, z wieloma cechami charakterystycznymi dla pisowni fonetycznej i leksyki ogólnoukraińskiej. Szczególnie te utwory, które zamieszczało na swych szpaltach „Дїло”, zgodnie z normami zapisu stosowanym w tej gazecie, stoją na pograniczu pisowni etymologicznej i fonetycznej, z coraz większą dominacją fonetyki.

Literatura wspomnieniowa zajmuje również sporą część dorobku pisarskiego Mykołaja Małyniaka, jednego z najbardziej wykształconych łemkowskich duchownych, ofiary represji austriackich podczas I wojny światowej (zmarł w Thalerhoffie), autora wielu interesujących utworów wydawanych pod pseudonimami „Римлянинъ” lub „Н.Д.М. Камянинъ”. Najobszerniejszy jest cykl zatytułowany *Зерна горушичны*, wydawany w częściach (*Жмени*). Jedne z nich pojawiły się drukiem, inne pozostały w rękopisie. Najbardziej interesująca jest część *Зерна горушичны изъ дерева жизни Н.Д.М. Камянина*<sup>119</sup>, która jest swoistą autobiografią-wspomieniem własnej drogi życiowej doprowadzoną do 1890 roku, przeplecioną różnymi dygresjami, rozmyślaniami autorskimi i uwagami charakteru ogólnego. Motto zamieszczone na stronie tytułowej brzmi:

„Noscar, ut exterius paulatim species recedet: Hic erit interius mentis imago meae” Lam. Pritan.

---

<sup>119</sup> *Зерна горушичны изъ дерева жизни* Н.Д.М. Камянина, (Odbitka litograficzna rękopisu w Litografii Kazimierza Rogalskiego, objętość 480 str. Niestety, posiadana przeze mnie kserokopia fragmentów tego utworu w znacznej części jest nieczytelna, co uniemożliwia przeprowadzenie dokładnej jego analizy)

Właściwe wspomnienia poprzedzone zostały wstępem (*Предисловіє*) zawierającym refleksje autora na temat samopoznania i korzyści, a wręcz konieczności dokonania na pewnym etapie życia (około 50-tki) głębokiej retrospekcji:

„Самопознаніє первый шагъ къ самоисправленію - Чтобы **знать себя** доподлинно, нужно провѣрять всю свою жизнь точно, прочно и совѣстно, да, для соблюденія могучихъ загинути въ непамяти многихъ мелкихъ а вѣскихъ почастностей, составленія цѣлости громадной картины, вѣрнаго осмотра всему тому, что перебыла и пережила душа: записывати - мысли, воззрѣнія, страданія, вести самодѣльный дневникъ; написати самому вѣрно-исповодовль - **жизнь свою**”<sup>120</sup>.

Podjęty przez autora wgląd w swe dotychczasowe życie zawiera się w osiemnastu rozdziałach o tytułach znamionujących najczęściej kolejny etap życia związany ze zmianą miejsca zamieszkania: Камянна, Лабова, Новий Санч, Intermezzo, Рома, Mentorella, Послѣдніє дни въ воспиталищѣ, На обратномъ пути, Воробликъ, Семинарь, Новиця, Дѣло реформы Васіліянь, Кристинополь, Дни моего скитальства, Злоцкое, Коморованье въ Мушинѣ, Сотрудничество въ Крыницѣ, Шляхтова. Každy rozdział opatrzone jest mottem stosownym do jego treści.

Mamy tu kolejny przykład drogi życiowej łemkowskiego chłopca, który ciężką pracą i wyrzeczeniami dotarł spod strzechy do Collegium św. Atanazego w Rzymie i wrócił stamtąd z tytułem doktora teologii i filozofii na ojczystą Łemkowszczyznę. We wspomnieniach Małyniaka występuje zdecydowanie większy udział pierwiastka typowo autobiograficznego niż u Czerneckiego. Zadziwia wielka szczerść, z jaką autor przyznaje się do swego ubożego pochodzenia, biednego i głodnego dzieciństwa, wielu poniżeń i poniewierki życiowej. Po opisie Kamiannej - miejsca swego urodzenia i wczesnego dzieciństwa, podaniu danych historycznych na jej temat (bardziej domyślnych i spekulatywnych niż rzeczywistych) i wzmiance o słynnym Kamianinie, księdzu Ioannie Prysłopskim, następuje już bezpośredni życiorys:

„Въ этомъ то селѣ въ курной хатѣ п.ч. 45. на солтыствѣ родиль ся я 1. вересня 1831. г. 7. вечеромъ посредь убогой, простой, твердой обстановки изъ Маріи Іосифовной Дзюбинской. Мой отецъ Діонісій Ивановичъ Малинякъ былъ теслею, властителемъ небольшого обьйстя, уживателемъ досмертнымъ «прута грунту» на оной Гичковцѣ, опѣкуномъ, питателемъ 7 малолітныхъ пасербовъ (...) Тогда въ нашей странѣ были «тяжки роки» бесплодность земли навела всеобщій голодь (...) А затемъ и ребенку начавъ отъ матерной груди приходилось постити издѣтства заправлятись въ будущей частой того рода потребѣ”<sup>121</sup>.

<sup>120</sup> *Зерна горюшичны изъ дерева жизни...*, s. 2.

<sup>121</sup> *Ibidem*, s. 8.

Daleko odszedł Małyniak od pełnych autorskiego dystansu relacji, jakie spotykaliśmy chociażby w opisach etnograficznych, przedstawionych w poprzednim rozdziale. Nawet w porównaniu z Astriabem, nawołującym do większego szacunku dla łemkowskich chłopów, którym inteligencja tak wiele zawdzięcza, widoczna jest tu kolosalna różnica w stopniu utożsamiania się z łemkowskim ludem. Co prawda, większość wymienionych tam autorów nie wywodziła się bezpośrednio z chłopskich chat, lecz już najczęściej z księżyckich rodów. Ale Małyniak, pisząc swe *Зерна*, był także już wysoko postawionym duchownym, uczonek, który niekoniecznie musiał pamiętać o swym pochodzeniu. Wydaje się jednak, że autor ten celowo i świadomie przytacza sytuacje ze swego ubogiego dzieciństwa, autentyczne, wzruszające, mocno zapewne utrwalone w pamięci, by dać wyraz prawdzie, o której mówił we „Wstępie”. A jest to prawda nie tylko o jego życiu zewnętrznym, ale przede wszystkim prawda o wewnętrznych przeżyciach, wzruszeniach, dylematach:

„ Помну коли я суци іще нач въ колыбели позналъ въ первый разъ «няня» повернувшого отъ долшой и дальшой «майстерки» и принесешего мнѣ «кукелку»; - якъ мне было жаль улетающихъ дикихъ гусей, якъ похоронъ сосѣда П.Враны возбудилъ во мне мысль о смерти, якъ мене самого, занедужавшого безнадѣино, чѣмъ-то «іще разъ» мазили; якъ необыкновенной величины щить луны я съ ужасомъ принялъ за «бозя», да помну колыбельныя родныя пѣня - »<sup>122</sup>.

Swe wiejskie dzieciństwo, podzielone pomiędzy naukę u diaka i pasienie gęsi uważa autor za najszczęśliwszy okres w całym życiu:

„Да оны то лѣта проведенныи примитивно, природно, прекрасно: на камѣнцяхъ, полянкахъ, стерняхъ: были весенныи, дѣтинныи, веселѣйшыи въ моей страдальной жизни.»<sup>123</sup>  
Cierpienie rozpoczęło się wraz z odejściem z rodzinnego domu, najpierw do szkoły w Łabowej, gdzie strój chłopca

„одѣтого въ бѣлый (...) «кабать», обутого въ косматыи «керпчата» доставилъ лучше убраннымъ школярамъ довольно матеріала до насмѣшекъ»<sup>124</sup>,

następnie do Nowego Sącza, a stąd coraz dalej w świat.

Droga życiowa opisana prawdziwie, krok po kroku, to wspomnienia dawnych wydarzeń, miejsc, ludzi, problemów. W porównaniu ze wspomnieniami Czerneckiego są one bardziej osobiste, intymne. Tam zaznaczała się dążność autora do przekazania jak największej

---

<sup>122</sup> *Ibidem*, s. 9.

<sup>123</sup> *Ibidem*, s.10.

<sup>124</sup> *Ibidem*, s. 11.

ilości informacji, wiedzy. Tu zaś następuje większa koncentracja na uczuciach, przeżyciach osobistych. Ze wspomnień wyłania się autentyczna postać człowieka, jego indywidualność w całej gamie dramatu ludzkiego życia. Człowieka, który wiele rozmyślał, analizował swe uczucia, wgłębiał się w swój wewnętrzny świat, mówiąc o sobie:

„Я принадлежу къ розряду тѣхъ людей, котрые мыслятъ много, глубоко чувствуютъ, соображаютъ живо, и своей внутренней жизни на внѣ не скрываютъ. Сотворивый и Создавый мя даль мнѣ обильно: индивидуальности, интуици, инициативы”<sup>125</sup>.

W ten sposób otrzymaliśmy autobiografię będącą „pamiętnikiem duszy”, w której zaznacza się typowo introwertywna postawa autora. Równocześnie dostrzegamy w niej usiłowania zmierzające do stworzenia jakiejś spójnej koncepcji własnego życia, do ukazania całościowego sensu swoich doświadczeń, być może, do zbudowania pouczającego paradygmatu.

W cyklu *Зерна горушичны* zawarte są też inne utwory wspomnieniowe. Są wśród nich opisy podróży. *Путь до Иерусалима исполненъ въ Септембрѣ 1901 г.*<sup>126</sup>, wydany jako *Жменя третья* cyklu, jest opisem pielgrzymki do Ziemi Świątej dokonany w określonym celu:

„Не для взыска, ни для тщей славы, ани унося ся влечениемъ, ани служа корысти, або прелщая ся щастію; лишь чтобъ читающихъ послужити спасенію написалъ я книжицу сію”<sup>127</sup>.

Opis ten prowadzony jest w formie luźnego dziennika podróży:

„Настоящъ очеркъ моего покаяннаго пути будетъ состояти изъ одныхъ, побѣжныхъ дневныхъ записокъ, личныхъ впечатлѣній, случайныхъ примѣчаній”<sup>128</sup>.

Bardziej zasadnicze rozważania odkłada autor do powtórnej, w jego nadziei dogłębnej zrealizowanej pielgrzymki w miłym gronie współbraci o podobnych mu poglądach i zainteresowaniach.

W całym opisie odczuwalna jest uciążliwość odbywanej podróży ze względu na brak w ogromnej, liczącej 600 osób grupie pielgrzymów

„розличныхъ сословій половъ, возрастовъ; отъ изряднѣйшихъ аристократическихъ родовъ до самого подряднаго демоса”<sup>129</sup>,

---

<sup>125</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>126</sup> *Зерна горушичны* Н.Д. Камянина. (*Жменя третья*). *Путь до Иерусалима исполненъ въ Септембрѣ 1901*, Перемышль 1902.

<sup>127</sup> *Ibidem*, s.125.

<sup>128</sup> *Ibidem*, s. 5.

pokrewnej mu duszy. Autor czuje się wyobcowany i samotny pośród tego

„чужого, равнодушного, невнимающего общества”<sup>130</sup>.

Jego napięcie nerwowe narasta w miarę przebywania w tej przypadkowo zebranej grupie ludzi. Przy końcu opisu współtowarzysze podróży obdarzani są epitetami „многоядная череда”, „многоядци, пивопийци”. Małyniak boleje nad faktem, że jest jedynym Rusinem w tej licznej, przypadkowo zebranej ze wszystkich krajów monarchi grupie i nad tym, że, jak się zorientował, z Rusi Galicyjskiej w ciągu ostatnich pięćdziesięciu lat w Palestynie było tylko siedem osób. A przecież:

„Тажь и Малая Русь принадлежит къ великой християнской семьи.”<sup>131</sup> „Нашъ народъ не меньше и потребующій и восприемчивый отъ иныхъ; соприкосновеніея непосредственное съ настоящимъ востокомъ подѣйствовалобы вельми образумительно на наше духовенство; такой 40 дневный путь покаяннъ сталбы спасительною квантанною для болѣзнующей политикою нашей интеллигенціи, подвигомъ для народа”<sup>132</sup>.

Wielokrotnie w tekście wyrażona zostaje opinia na temat upośledzonego miejsca Rusinów wśród innych narodów. Swe miejsce zawsze gdzieś na końcu, z boku, przy najskromniejszym ołtarzu autor widzi jako stałą prawidłowość, konsekwencję bycia Rusinem. Z drugiej jednak strony, w wymiarze indywidualnym, duchowym, autor czuje się wywyższony w swych przeżyciach:

„«радуешся Богу помощнику твоему» благоволившему тебѣ нищему Камянину тутъ витати, на только выобразоватися, чтобъ ты сьумѣль мыслею обняти нѣсколькo десятъ вѣковьи тутъ происшедшии событія; да на столько перетерпѣти въ продолженіи полувѣковой твоей многострадальной жизни, чтобъ ты былъ въ состояніи поняти, сьрозимѣти, отчувствовати, оцѣнити, стяжати изряднѣйшии страданія претерпѣнныя подь симъ чуднымъ небомъ, на семь классическии страстномъ участку земли”<sup>133</sup>.

Bardzo dużą ilość miejsca w swej relacji poświęca Małyniak osobistym głębokim uczuciom religijnym, rozmyśleniom i samoanalizie własnych stanów psychicznych.

Sam opis podróży, odwiedzanych miejsc i zabytków znacznie odbiega od encyklopedycznej relacji z podróży do Rzymu Wasyla Czerneckiego. Zdecydowanie tu więcej uwag o pięknie, zachwyty nad wspaniałością roztaczających się widoków, uczuć rodzących się przy zwiedzaniu określonych miejsc niż historycznych, krajoznawczych i

---

<sup>129</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>130</sup> *Ibidem*, s. 30.

<sup>131</sup> *Ibidem*, s. 5.

<sup>132</sup> *Ibidem*, s. 7.

architektonicznych informacji. Na marginesie tych przeżyć często notowane są wspomnienia kraju rodzinnego, nasuwająca się strofa łemkowskiej pieśni, czy jakieś ogólniejsze refleksje patriotyczne. Bolesne dla autora są wyraźnie odczuwalne w sytuacji, w jakiej się znalazł, konsekwencje unii:

„Подчинену юрисдикції духовного паломнического начальства мне не слѣдовало прибѣгати на собственну руку о соизволеніе тамъ и овде служити - къ несоединеной Іерусалимской Іерархіи, - притворятися латинникомъ я не могъ - и тако: терпя понижающее поношеніе уніи съ тихою ресигнаціею примѣняль я ся къ необходимому - «волею пожряй Господеви»<sup>134</sup>.

On jako wychowanek rzymskiego kolegium grekokatolickiego, człowiek głębokiego intelektu i dużej wrażliwości, krytycznie nastawiony do wielu zjawisk życia ziemskiego, formułujący ostre osądy, głęboko przeżywa traktowanie grekokatolików przez Rzym

„съ недовѣріемъ, двоємѣріемъ (Притч. Ма.) по мачошему”<sup>135</sup>.

Prawdopodobnie ostrzejsze jeszcze poglądy wypowiedziane zostają w utworze *Гефсеманьскіи часы*, skasowanym przez metropolitę Sylwestra Sembratowycza (dowiadujemy się o tym z tekstu wspomnień:

„идя по при Гефсеманьскую палатку русскаго царя, помнувъ мои 1887 г. задушевно написанныи «Гефсеманьскіи часы», которыи въ мѣсто церковного одобренія изза твердого языка угрызали и пропали въ мягкомъ коши пок. Митрополита Сильвестра. Жаль сердечной цвѣтки”<sup>136</sup>.

Nie jest więc utwór Małyniaka tylko opisem podróży, relacją z pielgrzymki. Jest w nim zawarty szereg refleksji autorskich, szczerych, „zaduszewnych”, głębokich. Są prawdy ogólne, oceny, sympatie i antypatie osobiste. Jest wiele wyrażeń emocjonalnych, charakterystycznych dla stylu pisarskiego tego autora. Kompozycja jest typowa dla zapisów w dzienniku podróży, z notowaniem dat dziennych i wydarzeń danego dnia. Dodatkowo wyodrębnione są pewne części tematyczne odpowiadające poszczególnym etapom podróży. W całym utworze znajduje się bardzo duża ilość cytatów zarówno z biblii, pism religijnych, jak i traktatów naukowych.

Relacją z podróży, a raczej z wyprawy pielgrzymkowej, jest zamieszczona w „garści piątej” (*Зерна горушичны Н.Д. Камянина.. Жменя пятая.) Поѣздка въ Скитъ*

---

<sup>133</sup> *Ibidem*, s. 95.

<sup>134</sup> *Ibidem*, s. 56.

<sup>135</sup> *Ibidem*.

<sup>136</sup> *Ibidem*, s. 46.

*Манявскій*<sup>137</sup>. Mowa w niej o jednoosobowej wyprawie (pomimo planowanego wcześniej grupowego wyjazdu członków Towarzystwa im. M. Kaczkowskiego z Przemyśla) autora do ruin klasztoru w Skicie Maniawskim, który w świadomości społecznej funkcjonował jako ostatnia ostoja prawosławia w Galicji. Przy okazji tej podróży autor zatrzymał się także w Kołomyi, odwiedzając znajome osoby. Relacja ta, podobnie jak inne utwory Małyniaka, pełna jest kontrastujących ze sobą uczuć pogardy i odrazy do pewnych niechlubnych zjawisk świata tego, z jednej strony, oraz zachwyty dla wspaniałości innych, kontrastujących z nimi, przejawów piękna i cnoty. Kiedy więc autor mówi o społeczności ludzkiej, osobach spotykanych w trakcie swej podróży, to obok „oknoburców, bujanów, separatystów” będących przedstawicielami rozrastającej się inteligencji ruskiej widzimy tam górali-Bojków, którzy są:

„чемны, учинны, честны, очень похожы на нашихъ Лемковъ изъ лучшихъ, чисто русскихъ сель!”<sup>138</sup>.

Idylliczny Skit Maniawski przeciwstawiony jest tłumnemu dworcowi stanisławowskiemu:

„Чтобъ вкусити и видѣти благая подаваемая современною кул’турою довол’но изъ такого идилличного Скита найтися вдругъ на такомъ-то ошоломляющомъ Станиславовскомъ дворцѣ: мыслящему и миролюбиву лучше день единъ тамо, паче тысяща здѣшнихъ”<sup>139</sup>.

Najbardziej krytycznie odnosi się Małyniak do własnego środowiska. Szokujące zapewne dla czytelników było jego stwierdzenie:

„Никуды правды скрывать; мнѣ свободнѣе въ аристократической польской средѣ чѣмъ между своими”<sup>140</sup>.

Niedbałym, interesownym, zarozumiałym księżom ruskim przeciwstawiony zostaje duchowny łaciński, dobrze pełniący własne obowiązki, zapuszczonym cerkwiom, właściwie utrzymany kościół. Oburzenie autora wywołują kołomyjscy gimnazjaliści, wykrzykujący za nim „Касар”. Nawet zamówiony woźnica przyjechał z dużym opóźnieniem, obskorną bryczką i chudymi szkapinami „настояще по руськи”<sup>141</sup>.

---

<sup>137</sup> *Поїздка въ Скитъ Манявскій* [w:] *Зерна горушичны Н.Д. Камянина. Жменя пятая*, Перемышль 1907, s. 37-74.

<sup>138</sup> *Ibidem*, s. 47.

<sup>139</sup> *Ibidem*, s. 51-52.

<sup>140</sup> *Ibidem*, s. 39.

<sup>141</sup> *Ibidem*, s. 46.

Ale nie tak daleko jest Skit, gdzie można „всякую житейскую отложивъ печаль”<sup>142</sup> oddać się rozmyślaniom i relaksowi.

Tak więc Małyniak odczuwał wyobcowanie nie tylko w grupie przypadkowo zebranych pielgrzymów jerozolimskich, ale także w środowisku Rusinów, różniących się od niego poglądami i sposobem bycia. Podobnie jak u Czerneckiego znajdujemy u Małyniaka krytykę wielu zjawisk z życia współczesnego mu duchowieństwa ruskiego, zwłaszcza w sferze moralności i życia duchowego.

Wspomnienia tych dwu autorów różnią się jednak znacznie od siebie. Kiedy Czerneckij dążył do scharakteryzowania epoki, gruntownego, obiektywnego opisu wydarzeń i faktów w jakiś sposób z nimi związanych, ale odnoszących się głównie do świata zewnętrznego, to Małyniak tworzył swoją wizję wspomnieniową poprzez pryzmat własnych uczuć i stanów psychicznych przeżywanych w zetknięciu z daną sytuacją czy w określonym miejscu. Stąd tok narracyjny utworów Czerneckiego jest uporządkowany i konsekwentny, u Małyniaka natomiast mamy do czynienia z mniej składaną strukturą logiczną całości. W zamian za to stworzona została głębia wewnętrznej charakterystyki bohatera-autora-narratora w jednej osobie. Pełne napięcia stany psychiczne, uniesienia religijne, zamykanie się w świecie własnych przeżyć zawarte zostały we wspomnieniach czy bezpośrednich relacjach z podróży. Wywarło to też znaczny wpływ na stronę stylistyczno-językową utworów. Narracja jest pierwszoosobowa, opowiadanie przeplatane jest opisem. Bardzo charakterystyczne są konstrukcje zdaniowe, polegające na zestawianiu szeregów elementów współrzędnie złożonych z krótkich członów, bardzo często będących równoważnikami zdaniowymi. Przyspiesza to jak gdyby tok narracji, rozluźniając równocześnie jej strukturę, dając autonomię każdej części semantycznej. Fragmenty refleksyjne, opisowe stanowią swoistą retardację w tym impulsowym relacjonowaniu wydarzeń. Częste są konstrukcje wykrzyknikowe. Autor lubuje się w cytatach przytaczanych w różnych językach, nawet w hebrajskim. Sam pisze w „jazycziju”, z dużym udziałem języka rosyjskiego i wielu wtrętami cerkiewno-słowiańskimi. W autobiograficznych *Ziarnach z drzewa życia* wprowadza on wiele

---

<sup>142</sup> Tamże, s. 47



słów łemkowskich, umieszczając je w cudzysłowach. Niektóre wierszowane motta do rozdziałów w tym utworze również są napisane po łemkowsku.

Interesujące faktograficznie i literacko podróże, wspomnienia, zapiski pozostawił w swej spuściźnie literackiej Amwrosij Polańskij. Był on jednym z czterech biorących aktywny udział w życiu literackim Rusinów galicyjskich w II połowie XIX i na początku XX wieku braci. On sam, przeżywszy w wieku dwudziestu czterech lat tragiczną stratę poślubionej przed rokiem żony, podążył za wyniesionym z przepelnionego staroruskim patriotyzmem domu ideałami. Aktywny na wielu odcinkach życia kulturalnego, religijnego, społecznego Galicji, bardzo wiele podróżował, zwiedzał różne kraje, brał udział w międzynarodowych imprezach. Był m. in. w Małej Azji, Włoszech, Niemczech, Francji, Hiszpanii, Afryce, Ameryce Północnej. Wiele z tych swoich wojaży opisał w formie różnego rodzaju wspomnień. Jedne z nich mają typowo faktograficzny charakter, inne można zaliczyć do typu podróży intelektualnej, jeszcze inne są w znacznym stopniu zbeletryzowane, z częściowym udziałem fikcji literackiej.

Do najciekawszych należą wspomnienia z podróży na Wschód *Воспоминания изъ подорожи на Востокъ 1886*<sup>143</sup>. Refleksje autora na temat życia społecznego, kultury i obyczajowości licznych zwiedzanych miejsc pozwalają zaliczyć te wspomnienia do typu podróży intelektualnej. Z wielu względów jest to interesująca lektura. Przede wszystkim opisy zwiedzanych krain i miejsc, a są to kolejno: Rumunia, Bułgaria, Warna, Morze Czarne, Bosfor, Konstantynopol, Dardanele, Morze Egejskie, Smirna, Efez, są bardzo barwne, sugestywne, bogate w oryginalne komentarze i spostrzeżenia. Autor przytacza wiele legend, podań, mitów, informacji historycznych związanych z danym miejscem, jego pochodzeniem i dziejami. Towarzyszą im liczne refleksje osobiste nasuwające się pod wpływem danego widoku czy konfrontacji posiadanych wyobrażeń z bezpośrednim doświadczeniem. Spontaniczność wyrażanych opinii, czasem intymność, niestereotypowość przy bezpośrednio podkreślanej świadomości obecności czytelnika, dla którego wspomnienia są przeznaczone, świadczą o bezdystansowym do niego stosunku. Opisy zwiedzanych miejsc są zwarte, celnie

koncentrujące się na najistotniejszych elementach, stwarzające spójny obraz. Umiejętnie przeplecione zostały one refleksjami intelektualnymi bądź emocjonalnymi. Żaden opis nie jest pozbawiony opiniującego spojrzenia. Czytelnik nie jest znużony ani nadmiarem czy szczegółowością faktów ani natrętnością autorskich interpretacji. Jest dopuszczany do intymnego świata uczuć podróżnika:

“А надо сказати, Шо есть якая-то магическая сила въ овой борбѣ и игрѣ волнь, а если съ взоромъ опустится и сосредоточенная мысль въ таинственную и страшную глубину, надъ которою висится, - то родится въ естествѣ чловѣка какое-то неочертанное, демонское влеченіе къ тѣмъ глубинамъ...”<sup>144</sup>.

Szczególnie wiele miejsca i uwagi zajmuje w utworze opis Konstantynopola wraz z okolicą. Autora frapuje myśl o przeszłości tej niegdysiejszej stolicy świata. Odnajduje ślady dawnej świetności. Jego wyobraźnia przenosi się w odległe czasy, pragnąłby ujrzeć Carogród takim, jakim widzieli go zachwyceni wysłannicy księcia Włodzimierza w X wieku. Z wyraźną niechęcią czy wręcz złością konstatuje więc wszystkie ślady tureckiej obecności, niszczące piękno i harmonię najwspanialszych zabytków architektury chrześcijańskiej. Odczuł to zwłaszcza w trakcie zwiedzania Hagii Sofii wobec której żywił szczególne uczucia i oczekiwania:

“Душа моя говѣла, когда я преступаль пороги храма и изумленнымъ очамъ моимъ открылися смѣлыи луки и блескучіи своды...”<sup>145</sup>

Nie zostały one zawiedzione. Zachwyt zwiedzającego osiągnął najwyższy stopień:

“Я не въ состояннн описати то впечатленіе, яке мене тутъ одолѣло, скажу лишь, що обаяніе было сильнѣйшее, чѣмъ въ храмѣ св. Петра въ Римѣ!... смѣлось могучихъ луковъ, клясическая симетрія, перспектива и формально на воздухѣ высящій копуль, плѣнили мене всецѣло...”<sup>146</sup>.

Został on jednak zmacony irytującą w tym wnętrzu obecnością śladów islamu:

“(...) я садился наконецъ на мраморной балюстрадѣ хора – vis-a-vis - апсиса и устремилъ взоръ мой въ несровнанную красоту храма. Теперь доперва замѣтилъ я, якъ ужасно обезображаютъ церковь турецкн анхронисма. (...) то мене розярило и рука моя невольнo задрожала готовостью къ выброшенію тѣхъ фатальныхъ предметовъ”<sup>147</sup>.

Oburzenie autora, chociaż wyrażane tu w sposób bezpośredni, dalekie jest od tego, co w danej sytuacji wyraził by zapewne wybuchowy Małyniak. Sądy Polańskiego są z reguły wyważone, umiarkowane, jego emocje żywe, lecz nie gwałtowne. W całościowym

---

<sup>143</sup> *Воспоминанія изъ подорожи на Востокъ 1886. Написаль Амвросій Полянскій, Львовъ 1886.*

<sup>144</sup> *Ibidem*, s. 35.

<sup>145</sup> *Ibidem*, s. 82.

<sup>146</sup> *Ibidem*, s. 85.

<sup>147</sup> *Ibidem*, s. 89, 90.

opiniowaniu, myślach, rozważaniach dostrzegalna jest głęboka refleksja, taktowność, oparta na szerokiej wiedzy, bez śladów etnocentryzmu czy uprzedzeń. Podczas swej wyprawy podróżnik zwiedzał, a potem opisywał z równym zaangażowaniem zabytki kultury chrześcijańskiej, muzułmańskiej, szukał śladów antyku, podążał tropami Homera. Wykazał się przy tym świetną znajomością historii starożytnej. Wiele ciepłych i miłych słów przeznaczył dla swych towarzyszy podróży oraz osób, które go gościnnie przyjmowały jako swego rodaka (byli wśród nich Małorusini, Polacy, Niemcy, Rosjanie). Opis i charakterystyka poznawanych ludów i kultur nie opiera się na stereotypach, czasem wręcz przeciwstawi się im. Autor np. dwukrotnie podkreśla, że niesłuszna jest opinia o tureckim lenistwie, zapewnia o uczciwości Turków, zaufaniu jakim można ich obdarzyć w przeciwieństwie do oferujących swe usługi Europejczyków.

Całościowe wrażenie z lektury podróży Amwrosija Polańskiego świadczy o jego pozytywnym emocjonalnym i poznawczym nastawieniu, z jakim odbywał swą perygrynację i odczuwanej przezeń satysfakcji z powodu jej zrealizowania, o czym sam zaświadcza w końcowych słowach wspomnień:

“Все таки я былъ счастливъ, що видѣлъ Ефесъ, що видѣлъ Асію, чудное іонское небо, - що вообще былъ и жилъ въ Оріентѣ – въ томъ оригинальномъ и прелестномъ Оріентѣ, котрый долгое время манилъ мене къ себѣ якъ Сирена, а именно когда я що-либо о немъ слышалъ, читалъ и студіевалъ! – Да, и нынѣ усчастливляетъ мене то пріятнее сознание, що мнѣ удалось посмотрѣти въ очи и лице чудесному Востоку!”<sup>148</sup>.

Tak pozytywnie oceniona we wspomnieniach podróży, opisana bezpośrednio po jej zakończeniu na podstawie posiadanych notatek, przyniosła też pozytywny efekt literacki. Trzeba dostrzec lekkość pióra w opisach, swobodny tok narracji, dobre wyczucie kompozycji, ekspresyjny styl opowiadania. Wydaje się, iż swą podróż traktował Amwrosij Polański w równym stopniu jako zadanie edukacyjne, jak i literackie.

Podobny efekt w postaci interesujących informacyjnie i literacko wspomnień z podróży, zatytułowanych *Къ Адриу*<sup>149</sup>, przyniosła też wyprawa odbyta przez Henryka Polańskiego w 1896 r. do krajów nadadriatyckich. W tym przypadku mamy również do czynienia z typem podróży intelektualnej. Jej walory literackie zbliżone są do tych, jakie dostrzegliśmy omawiając wspomnienia z podróży na Wschód. Pomimo więc tego, że podróż jest ciekawa i nośna informacyjnie, nie będziemy jej tu omawiać bardziej szczegółowo.

Przyjrzeć się warto natomiast utworom, które posiadają nieco wyższy udział czynnika faktograficznego przy pewnym ograniczeniu refleksji opiniująco-lirycznych, czyli tzw.

---

<sup>148</sup> *Ibidem*, s. 144.

<sup>149</sup> *Къ Адриу*, [w:] А. А. П о л я н с к і й, *Избранныя сочинения*, Москва 1916, s. 104-120.

“zapiskom” Niedolewa (pseudonimu Недолева używał Amwrosij Polańskij do podpisywania większości swych dzieł literackich). Jest to rodzaj wspomnień zbliżony do podróży. Dotyczy zwiedzania konkretnych miejsc, nie posiada jednak charakterystycznego elementu peregrynacji. Forma ta często bliska jest stylowi reportażowemu. W przypadku interesujących nas tu “zapisek” Niedolewa podkreślić należy, podobnie jak w przypadku jego podróży, głównie cel edukacyjno-literacki ich powstania. Tym razem dominujący był zapewne cel edukacyjny.

Zwiedzane miejsca takie, jak okolice uzdrowiska Cieplice w Czechach (*Записки изъ Чехъ*<sup>150</sup>) czy międzynarodowa wystawa w Paryżu w 1889 r. (*Записки изъ всемирной выставки въ Парижи 1889*<sup>151</sup>) godne są w opinii autora poznania przez czytelników ze względu na ich osobliwości, które w umiejętny sposób zostają wyeksponowane w „zapiskach”. W przypadku wspomnień z pobytu na kuracji w Czechach autor-narrator koncentruje się na walorach krajobrazowych okolicy oraz na konfrontacji jej obecnego wyglądu z wyobrażonym na podstawie szczegółowo przedstawionych jej dziejów wyglądem historycznym. Autor odtwarza we wspomnieniach porządek swego zwiedzania okolicznych zabytków, dokładnie je opisując, ukazując ich znaczenie dziejowe. Snuje rozważania i przekazuje wiele informacji na temat toczących się tu wojen, zwłaszcza w czasach napoleońskich. Opowiada też o funkcjonowaniu tej okolicy jako obszaru turystycznego.

Z kolei w przypadku wspomnień-relacji ze zwiedzania wystawy w Paryżu za osobliwość godną szczegółowego opisanie uznaje autor przede wszystkim wieżę Eiffla, od której sam rozpoczął oglądanie. Opis jej wyglądu, zasad konstrukcji, technicznych parametrów, funkcjonowania jako obiektu ekspozycyjnego, wreszcie kosztów jej budowy oraz dochodów, jakie uzyskują z jej udostępniania zwiedzającym Francuzi, cechuje się wysokim stopniem informacyjności. Choć i on nie jest wolny od refleksji typu:

“Впрочемъ вежа Айфеля на всѣхъ магично дѣйствуетъ и если где, то тутъ оправдывается сказанное, що желѣзо бѣльше привлекаетъякъ золото”<sup>152</sup>.

Z ekspozycji znajdujących się w wieży za szczególnie interesujący uznał autor (sam będący wydawcą czasopisma) pawilon redakcji „Figaro”. Czytelnik zostaje dokładnie zapoznany z tą ekspozycją, a zwłaszcza ze sposobem eleganckiego, iście paryskiego zarabiania pieniędzy przez redakcję od żadnego uwiecznienia na stronach czasopisma tłumy zwiedzających.

<sup>150</sup> *Записки изъ Чехъ Недолева*, “Новый Галичанинъ” R: 1889, nr 1-3, 5-8.

<sup>151</sup> *Записки изъ всемирной выставки въ Парижи 1889 Недолева*, Ibidem, nr 17-23.

<sup>152</sup> Ibidem, nr 17, s. 210.

Nieco inny charakter mają zapiski lwowskie (*Львовскіи записки*<sup>153</sup>). Stanowią one rodzaj pamiętnika, choć i tu zaznaczają się w sporym stopniu skłonności edukacyjne autora.

Jest wreszcie Amwrosij Polański autor wspomnień typu beletrystycznego, które nie odbiegają w znaczącym stopniu od jego twórczości beletrystycznej (opowiadań, opowieści – zwłaszcza tych, w których czytelne są elementy autobiografizmu). Wyznacznikiem, jaki każe zamieścić wzmiankę o nich w niniejszym rozdziale jest podtytuł danego utworu, np. *Снѣжнѣй ваятель. Рождественское воспоминание Недолева*<sup>154</sup>. Wydaje się, że “wspomnienia” te są w znacznym stopniu wytworem fikcji, gdyż relacjonują wydarzenia dosyć niezwykle, związane z magnetyzmem, z przywidzeniami, w centrum których stoi postać kobieca. Są to motywy często pojawiające się też w opowiadaniach Polańskiego. Stąd też słuszniej będzie zwrócić na nie dokładniejszą uwagę w rozdziale poświęconym beletrystyce.

To, co w zakresie literatury wspomnieniowo-pamiętnikarskiej stworzył Amwrosij Polański pozwala dostrzec jego spore zdolności pisarskie, najbardziej interesująco realizujące się w formie podróży. Forma ta stworzyła mu pole do wykazania się szeroką wiedzą historyczną i umiejętnością wnikliwej obserwacji. Formułowane na ich podstawie opinie i oceny dają interesujące, nie obciążone stereotypami spojrzenie na fakty obyczajowo-kulturowe. Swobodny tok narracji, barwne opisy, żywe opowiadanie, liryczne refleksje, zdradzają pióro beletrysty. Język utworów Polańskiego to *jazyczyje* mocno zdominowane przez język rosyjski

Wśród autorów literatury wspomnieniowej wymienić należy również Władymira Chylaka, mającego na swym koncie kilka zbeletryzowanych drobiazgów autobiograficznych (wspomnień pewnych epizodów z własnego życia) oraz dwa większe wspomnienia ogólne, poświęcone biskupowi Ioannowi Snihurskiemu i diakowi, z którym współpracował na początku swej kariery duszpasterskiej.

Wspomnienia autobiograficzne dotyczą okresu szkolno-gimnazjalnego. Szkołę ludową oraz sześć pierwszych klas gimnazjum kończył Wł. Chylak w Nowym Sączu, zaś dwie ostatnie klasy gimnazjum (gimnazjum wyższe) w Preszowie.

Szkic *Рыбная ловля передъ Рождествомъ Христовымъ*<sup>155</sup> to krótkie wspomnienie zapewne przyjemnego epizodu, jaki miał miejsce podczas ferii bożonarodzeniowych w

---

<sup>153</sup> *Львовскіи записки Недолева*, “Проломъ” R: 1881, nr 25; R: 1882, nr 1, 3.

<sup>154</sup> *Снѣжнѣй ваятель. Рождественское воспоминание Недолева*, “Новый Галичанинъ”, R: 1889, nr 24, s. 289-290

<sup>155</sup> Л е м к о, *Рыбная ловля передъ Рождествомъ Христовымъ*, „Червоная Русь” R: 1889, nr 267, s. 1-2.

trakcie pieszej wędrówki autora z Nowego Sącza (jak można domyślić się na podstawie noclegu w Uhrynie) do rodzimej Wierchomli Wielkiej. Przed opisem wędrówki autor-narrator dzieli się z czytelnikiem dobrze nam już znanym ze wspomnień szkolnych innych łemkowskich autorów, którzy jako mali chłopcy musieli uczyć się daleko od swych domów rodzinnych, wspomnieniem uczucia tęsknoty i oczekiwania na powrót do domu:

„И я во время оно числили дни и ночи, а даже часы, когда мнѣ передъ Рождествомъ Христовымъ свободно будетъ взлетѣти въ свое родное гнѣздочко. Время то наконецъ надоспѣло”<sup>156</sup>.

Wędrówkę odbywał autor w towarzystwie starszego od siebie o kilka lat kolegi szkolnego podczas pięknej zimowej pogody. Po trzech milach marszu wędrowcy musieli zatrzymać się na nocleg w łemkowskiej miejscowości Uhryn, w której wg charakterystyki autora tak ciężko się żyje, że

„Если бы туда якимъ чудомъ зашоль министр Дунаевскій, онъ не лишъ вычеркнулъ бы всякіи податки изъ книги податковой того села, но сверхъ того надѣлили бы еще жителей по крайней мѣрѣ такую запомогаю, якою надѣляются гр. к. душпастыри, дабы лишъ вздержати громадянъ отъ совершенной эмиграціи въ Америку, Венгрію, или Россію, а тѣмъ самымъ дабы не были принужденнымъ спроважати сюда готентотовъ или самоѣдовъ для колонизаціи; нѣмца бо, мазура, или жида не приманиш сюда ничѣмъ”<sup>157</sup>.

Po przespaniu się w kurnej łemkowskiej chacie chłopcy wyruszyli w dalszą drogę wspinając się na stromą zaśnieżoną górę. Dotarwszy na połoninę, gdzie znajdowała się zimowa chatka pasterska (зимовка), w której gospodarzył brat autora, zatrzymali się na kolejny nocleg. Chcąc sprawić im miłą niespodziankę, brat zaaranżował poranne łowienie pstrągów w górskim potoku. Ten właśnie epizod stał się pretekstem do zanimizowanego opisu ujarzmionego groblą potoku, rozgniewanego i protestującego. Dzięki grobli młodzi rybacy mogli wyłowić wszystkie zatrzymane przez nią pstrągi. Autorowi jednak nie chodziło o zwykły tylko ozdobnik stylistyczny w postaci animizacji gniewnego potoku. Występuje on tu jako alegoria, bezpośrednio określona przez Chylaka w końcowym fragmencie szkicu:

„Наша малорусская рѣчь то малый поточокъ, котрый течеть до великой славянской рѣчи. То его природне право, освященное вѣками и исторією и хотя вороги тутъ и тамъ ставлять ему всякіи препятствія: и украинизмъ и полонизмъ, хотя тѣмъ способомъ удается имъ много пструговъ наловити и поглотити, то все-таки противъ силы и природы маленького поточка они ничего не

---

<sup>156</sup> *Ibidem*, s. 1.

<sup>157</sup> *Ibidem*, s. 1.

сдѣлають, бо онъ скорше или позднѣйше сломить всѣ преграды и слѣтается съ родными водами въ одномъ великомъ руслѣ; жаль лишь поголошенныхъ рыбъ!...”<sup>158</sup>.

Podobną miniaturą wspomnieniową jest *Пещера Конфедератовъ*<sup>159</sup>. Akcja toczy się w okresie, gdy autor był jeszcze gimnazjalistą, ciekawym świata i żądnym przygód. Wraz z czterema kolegami postanowił spenetrować jaskinię znajdującą się w pobliżu jego rodzinnej wsi w górze zwanej „Pusta”. Jaskinia, początkowo nazywana „pieczarą rozbójników”, w 1777 r. została przemianowana na „pieczarę konfederatów”, jako że:

„въ томъ году шайка конфедератовъ, напираемая австрийскимъ войскомъ, укрылась въ ней на несколько дней”<sup>160</sup>.

Wyprawa, odpowiednio wcześniej przygotowana, rozpoczęła się wymarszem o samym świcie. Przed południem cała „wataha” stała już u podnóża „Pustej”. Poszukiwania, prowadzone w pojedynkę, długo nie przynosiły żadnego efektu. Dopiero po spożyciu zabranej ze sobą „лемковской меринди” (śniadania) i dalszych poszukiwaniach, kiedy słońce chyliło się ku zachodowi, autor odkrył otwór w skale. Umówionym sygnałem zwołał pozostałych towarzyszy. Okazało się, że brakuje jednego - najmłodszego z nich. Odnaleźli go na wysokiej skale, skąd musieli go ściągnąć, stworzywszy żywą drabinę. W wyniku penetracji jaskini odkryto tam jedynie kości zwierząt. Myśl, by pokopać za skarbami, została natychmiast odrzucona stwierdzeniem jednego z uczestników wyprawy:

„Безумецъ, не знаешь ли, що конфедераты были настоящіи голыши, оборванцы, котории, хотя и ужасно грабили нашихъ лемковъ-худаконъ, а въ селѣ Высовой даже церковь сожгли, то все-таки были то турецкіи святыи; куда имъ было до храненияя сокровищъ въ землѣ?”<sup>161</sup>.

Humoreska *Рыбы*<sup>162</sup> to znacznie obszerniejszy utwór wspomnieniowy z czasów studiów gimnazjalnych autora w Preszowie, zawierający i charakterystykę środowiska ruskiego w tym mieście i szczegółowy opis sposobu i kosztów żywienia gimnazjalistów, opis stacji, jej mieszkańców i zwyczajów wśród nich panujących. Całość ujęta jest w ramki beletrystyczne, co wyrażone zostało w interesującym odautorskim dialogu z wyobrażonym słuchaczem:

---

<sup>158</sup> *Ibidem*, s. 2.

<sup>159</sup> Лемко, *Пещера конфедератовъ*, „Червоная Русь” R: 1889, nr 173, s. 1-2.

<sup>160</sup> *Ibidem*, s. 1.

<sup>161</sup> *Ibidem*, s. 2.

„... одно приключеніе въ моей жизни превратило мой вкусъ къ рыбѣ въ неискоренимую антипатію къ ней... Хотите ли послушати розсказъ о томъ случаѣ? Сообщити вамъ его въ рамкахъ, сдѣланныхъ въ повѣстеписательской фабрицѣ, въ рамкахъ, украшающихъ своимъ искусственнымъ изваяніемъ и толстою позолотою грубо замаранное полотно? Въ повѣстеписательской одежѣ хотите ли? Хорошо, я готовъ”<sup>163</sup>.

Miejsce i czas akcji zgodnie z praktyką stosowaną w utworach wspomnieniowych zostały dokładnie określone:

„Точно 27 лѣтъ тому назадъ, въ 1860 году я посѣщаль восьмий класъ католической гимназіи (...) въ королевскомъ городѣ Прюшевѣ”<sup>164</sup>.

Po scharakteryzowaniu strony bytowej życia sześciu galicyjskich gimnazjalistów mieszkających na stacji u Słowaczki, Bory Kromerowej, opisane zostaje zapowiadane na wstępie wydarzenie, które zadecydowało o wstąpieniu autora do ryb. Otóż, w kryzysowym dla wspomnianej szóstki momencie, gdy przez swe nierozsądne postępowanie została ona w połowie miesiąca bez żadnych funduszy na żywność, musieli chłopcy szukać jakiegoś sposobu, by napełnić głodne żołądki. Nasunął się im pomysł prawie darmowej żywności, tzn. ryb złowionych w rzece Torysie oraz grzybów nzebieranych w podmiejskim lesie. Rozdzielili się na dwie grupy - grzybiarzy i rybaków. Autor był wśród rybaków. Połów przy pomocy środka oszłamiającego udał się im nadszpodziewanie. Mieli już trzy wielkie chusty wypchane pięknymi rybami, gdy niespodziewanie nadszedł wóz z trzema Słowakami. Na pytanie starego Słowaka o połów chłopcy odpowiedzieli arogancko, co miało dla nich przykre konsekwencje. Rozgniewani Słowacy przedstawili się jako urzędnicy pilnujący mienia miejskiego i za nielegalne łowienie ryb postanowili zawieźć chłopców do więzienia i postawić przed sądem, co w konsekwencji wiązało się z niechybnym wyrzuceniem ze szkoły. Interesujące są opisy zachowań gimnazjalistów, wiezionych na wozie pod strażą Słowaków i uczuć będącego wśród nich autora:

„Ровно тогда пришелъ мнѣ на память мой старенькій отецъ. Изъ полного дюжина дѣтей я былъ наймолодшій. - «Якъ ты, сыну, матуру выдержишь, то послѣднее бремя изъ моей головы снимешь; тогда я могу спокойно умерти», - сказала онъ при моемъ отъѣздѣ изъ вакацій. (...) Пропала матура! Пропала мышъ, не ѣсти-же ей днесь солонинки! Якъ тогда подлѣзти подъ очи отцу? Лучше не показатись ему! Скоротити ли себе жизнь?”<sup>165</sup>.

<sup>162</sup> *Рыбы. Юмореска изъ студенческой жизни* [w:] *Г е р о н и м ъ А н о н и м ъ, Повѣсти и розказы*. Т.IV, Львовъ 1887, s. 27-51.

<sup>163</sup> *Ibidem*, s. 27-28.

<sup>164</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>165</sup> *Ibidem*, s. 44-45.



Cała ta przygoda skończyła się jednak pomyślnie. Poczęstowawszy się tytoniem chłopców, udobruchani Słowacy zawieźli ich na stację zamiast do ratusza i, życząc smacznej ryby, kazali wyskakiwać. Okazało się, że nie byli to urzędnicy miejscy, tylko gajowy z pomocnikami i pilnowanie ryb nie należało do ich kompetencji.

Ryby przyrządzone na kolację aż na trzy sposoby bardzo wszystkim smakowały, tylko autor-narrator ich nie jadł, a wstręt do ryb pozostał mu na dalszą część życia.

Autor jeszcze raz w swym życiu spotyka staruszka-Słowaka. Było to podczas wycieczki, na jaką wybrali się tuż po maturze wraz z kolegą (również uczestnikiem owego zajęcia z rybami). Słowak ugościł ich w swej chacie i prosił o mszę za jego duszę, gdy już będą popami.

„Онъ уже помер, а я, въ настоящее время попь, исполниль его завѣщаніе тѣмъ радше, такъ какъ Ондра даль мнѣ хорошую науку, что молодцу слѣдуетъ быти вѣжливымъ”<sup>166</sup>.  
Taką moralizującą sentencją kończy Chylak swą interesującą humoreskę-wspomnienie z życia studenckiego.

Nie mniej interesujące i bardzo cenne kulturowo ze względu na zawartą charakterystykę łemkowskiego diaka starego typu, jest opowiadanie: *Мой Блаженной памяти дякъ (Характеристика вымершого поколѣня)*<sup>167</sup>. Niezwykle barwnie i z odpowiednią dozą humoru została nakreślona postać starego diaka Jefrema, z którym narrator (autor) współpracował przez 12 lat. Przedstawiony on został w całej rozpiętości swej indywidualności

„Вотъ вамъ челоуѣкъ!... Мѣшанина степенности и смѣшности, хорошихъ свойствъ и пороковъ...”<sup>168</sup>.

Równocześnie występuje on jako pewien typ, model generacyjny, co zostało zasugerowane w podtytule.

Jefrem był absolwentem Instytutu Kształcenia Diaków i Nauczycieli w Przemyślu. W swej parafii pełnił tradycyjnie funkcję diaka i nauczyciela. Z obydwu wywiązywał się dobrze,

---

<sup>166</sup> *Ibidem*, s. 51.

<sup>167</sup> *Мой Блаженной памяти дякъ (Характеристика вымершого поколѣня)* [w:] І. А н о н и м ь, *Повѣсти...* Т. IV..., s. 3-20.

<sup>168</sup> *Ibidem*, s. 27-28.

mając swe wady, ale mając równocześnie wiele zalet. Doskonale znał „типикъ” (liturgikę), czym nawet dobrze wykształconego księdza potrafił zmobilizować do jeszcze głębszego wniknięcia w tajniki nabożeństw wschodnich:

„И то широкое речение; «аще настоятель изволить» - принудило мене вглянути глубше въ типикъ церковный и обряды богослужений, которые мы въ семинарии, такъ сказати, лишь по верху облизали, а то все длятого, чтобы передъ Ефремомъ не повстыдаться”<sup>169</sup>.

Natomiast śpiewał fatalnie:

„Не только его неприятный голосъ разиль мое здоровое ухо, но больше его настояще дяковская привычка, портити хорошии напѣвъ нимъ избѣтенными неумѣстными фюрютурами приводила мои хотя и якъ здоровыи нервы въ незвычайное розстройство”<sup>170</sup>.

Słowo i wola księdza były dla niego święte. Wystarczyło księdzu tylko wspomnieć o konieczności jakiegoś przedsięwzięcia, by Jefrem zaczął agitację wśród parafian, po której zrealizowanie pomysłu szło już gładko jak po maśle. Wśród ludzi na wsi cieszył się wielkim poważaniem. Gdy pewien młody gospodarz dopuścił się występku, który wymagał publicznego skarcenia przez księdza podczas kazania, diak zaraz po mszy pobiegł do domu winowajcy i zaatakował go słowami:

„«То ты? Ты..., которого я училъ азбуки и катихизма?... То такъ скоро ты кинулъ Божии заповѣди? Ты мнѣ и цѣлому селу сдѣлалъ стыдъ, пань отца засмутилъ, и на Бога... позабилъ! Пожди, я сдѣлаю то, что тебе никто въ кумы не попроситъ, ни тебѣ въ кумы не пойдетъ, придется тебѣ цыгановъ въ кумы просити!... Ни на одномъ вещьлю келишка горѣлки не выпьеш, а и я, если дожию твоей смерти, откажусь надъ тобою читати псалтырь. Якъ не чоловіка тебе загребаютъ, бо жіешъ по собачему... а собаку не божимъ словомъ и доброю радою, а вотъ такъ розума учать!» И затѣмъ жилавая рука Ефрема крѣпко вцѣпилась въ густый чубъ виновника и потрясла нимъ такъ, что будь онъ яблонею, съ него слетѣли бы всѣ яблока. Виновникъ принялъ то наказаніе якъ бы отъ родного отца, поцѣловалъ руку, и, рыдая, обнялъ колѣна розгнѣваного дяка, обѣщая исправитись. И додержалъ своего обѣщанія”<sup>171</sup>.

Jako nauczyciel Jefrem wykazywał się sumiennością w nauczaniu prawd wiary, historii Starego i Nowego Testamentu, czytania ksiąg cerkiewnych. Uczył, według określenia autora, starą ruską metodą pamięciową. Efekty jego nauk były specyficzne.

„Ефрема великими знаніями не обладалъ и въ рядъ образованныхъ учителей поставленъ быти не могъ, но я долженъ также заявити, что вышедшии изъ подъ его руки ученики, вправдѣ меньше образованными, но за то больше нравственными людьми и порядочными хозяевами выходили, чѣмъ нынѣшнии воспитанники прославленныхъ этатовыхъ школъ”<sup>172</sup>.

---

<sup>169</sup> *Ibidem*, s. 28.

<sup>170</sup> *Ibidem*, s. 6.

<sup>171</sup> *Ibidem*, s. 11.

<sup>172</sup> *Ibidem*, s. 10.

Miał on wiele wad: bardzo lubił się chwalić, lubił zaglądać do kieliszka, nie uczył uczniów śpiewu cerkiewnego w obawie, by któryś z nich nie pozbawił go w przyszłości funkcji diakowskiej. Ale w pamięci autora pozostał kimś niezastąpionym:

„Сегодня еще, послѣ десятковъ лѣтъ съ жалемъ воспоминаю старого дьяка. Молодшіи дьяки, а оберталось ихъ около мене уже нѣсколько, не то, что Ефремель. Нѣтъ у нихъ вправдѣ тѣхъ слабыхъ сторонъ, которыи я нерадо видѣлъ у Ефрема, но нѣтъ и тѣхъ качествъ, которыи невольнo заставляли цѣнити старого дьяка”<sup>173</sup>.

Jefrem został przedstawiony tak żywo i prawdziwie, że pomimo braku dokładniejszych realiów czasoprzestrzennych nie mamy wątpliwości, iż postać starego diaka nie jest tylko wytworem wyobraźni autora, lecz, że mamy tu do czynienia z autentycznym materiałem wspomnieniowym. Materiał ten zapoznaje nas z interesującym zjawiskiem personalno-kulturowym, jakim był diak starego typu na łemkowskiej wsi. Przy okazji prezentacji diaka dowiadujemy się również o wielu przedsięwzięciach kulturalnych proboszcza-narratora (zapewne samego W. Chylaka) wśród parafian, w których mu pomagał lub przeszkadzał stary Jefrem. Pomimo więc pełnej beletryzacji wspomnień, mogą one służyć jako cenny dokument dotyczący pewnego wycinka życia kulturalno-społecznego łemkowskiej wsi II połowy XIX w.

Odmiernym pod względem formalnym typem wspomnień są *Воспоминанія изъ минувшости. Къ столѣтной годовицинѣ рожденія пок. владыки І. Снѣгурского*<sup>174</sup>. Wspomnienia te są analogiczne do wspomnień przemyskich W. Czerneckiego. Dotyczą bowiem stosunków i wszelkich relacji wśród kleru diecezji przemyskiej, we wcześniejszych jednak czasach niż te, które opisuje Czerneckij. O ile u Czerneckiego czasy i postać biskupa Snihurskiego były tym światłym wzorcem z dawnych czasów, z którym kontrastowało życie współczesnego autorowi kleru, to dla Chylaka centralna w jego wspomnieniach postać Snihurskiego wyznacza ich górną chronologicznie granicę. Wspomnienia więc dotyczą przeszłości nie znanej autorowi z autopsji, lecz odtworzonej przez niego na podstawie wspomnień innych, starszych osób, przekazów, zapisów, tradycji ustnej:

---

<sup>173</sup> *Ibidem*, s. 23.

<sup>174</sup> *Воспоминанія изъ минувшости. Къ столѣтной годовицинѣ рожденія пок. владыки І. Снѣгурского. Собралъ русскій Quidam*, „Новый Проломъ” R: 1884, nr 157, s.1-2; nr 158, s. 1; nr 159, s. 1-2; nr 164, s. 1-2; nr 165, s. 1-2; nr 166, s. 1.

„...предлежащіи воспоминанія списаны исключительно на основаніи «поповской» традиціи (...) Мы списали здѣсь лишь то, що было нами отъ старыхъ священниковъ слышано, или гдѣ-то случайно вычитано»<sup>175</sup>.

Podobnie jak u Czerneckiego, odnajdujemy we wspomnieniach Chylaka wiele bardzo krytycznych uwag pod adresem dostojników cerkiewnych, ich stosunku do niższego kleru, do spraw Cerkwi i rodzimego obrządku. W szczególnie negatywnym świetle przedstawieni są dwaj poprzednicy biskupa Snihurskiego, biskupi Ryłło oraz Anhełowycz.

„Оба тѣ владыки больше старались о матеріальное благополучіе для своей личности и о внѣшній блескъ для своего достоинства, чѣмъ о благо священства и народа русскаго»<sup>176</sup>.

Dla ukazania stosunku biskupa Anhełowycza do kleru wiejskiego przytacza Chylak posłanie przemyskiego ruskiego konsystorza z 20. 01. 1806 r. w którym dosłownie mówi się, że ten, kto będzie nieposłuszny rozporządzeniom „Dyscypliną poplecach weźmie”<sup>177</sup>. Nie lepiej odnosił się do niższych duchownych biskup Łewyckij. Swą wizytację w dekanacie muszyńskim odbył on w ten sposób, że rozgościł się u hrabiego Siemińskiego w Ropie, gdzie wyznaczył audiencję dla proboszczy. Podczas audiencji publicznie obraził dziekana muszyńskiego stawiając ponad jego godność honor własnego lokaja. Mszę odprawił jedynie w kościele w Ropie, odwiedził też księdza łacińskiego w tej miejscowości .

Zupełnie inaczej wyglądały wizytacje biskupa Snihurskiego. Dla przykładu wskazano na odbyte w przyjacielskiej atmosferze wizytacje tego biskupa w dekanacie muszyńskim. Prawie wszystkie przykłady relacji personalnych i charakterystyka życia wewnętrznego Cerkwi w diecezji przemyskiej podawane są na bazie dekanatu muszyńskiego. Dlatego są one dla nas szczególnie wartościowe, bo odnoszą się bezpośrednio do interesującego nas terenu. Wiele spośród przytaczanych wspomnień ma charakter anegdotyczny, np. relacja z wizyty biskupa Snihurskiego u jego kolegi szkolnego, księdza Ioanna Paryłowycza. Dla przypomnienia dawnych czasów, wspólnego mieszkania w jednym pokoju podczas studiów filozoficznych we Lwowie biskup żartując zażyczył sobie:

„Jasiu! nosił ja tobie kiedyś wódkę, przynieś że mi ty dziś!”<sup>178</sup>.

---

<sup>175</sup> *Ibidem*, nr 157, s. 1.

<sup>176</sup> *Ibidem*.

<sup>177</sup> *Ibidem*, nr 157, s. 2.

<sup>178</sup> *Ibidem*, nr 158, s. 1.

Charakterystyczne jest to, że wszystkie wypowiedzi osób duchownych oraz dokumenty i rozporządzenia cerkiewne przytaczane są w języku polskim. Taki był wówczas oficjalny język w środowisku inteligencji ruskiej. Co do tej kwestii Chylak twierdzi, że pomimo, iż biskup Snihurski używał języka polskiego, język ojczysty cenił bardzo wysoko:

„...родная рѣчь была ему улюблена. Знаемъ положительно, що онъ радовался надмѣрно, майже дѣтинно, когда при визитахъ замѣтили мальчиковъ, которые знали читати русскую грамоту. По той причинѣ особенно Лемковщина ему нравилась. Тамъ существовали уже давнѣйше дяковскіи школки, нѣкоторые даже отъ 1813 года; тамъ майже въ каждой церкви читали Апостоль мальчики, а много старшихъ читало псалтыри или часословы изъ своихъ собственныхъ книгъ, такъ зовимыхъ «поставцевъ»... а гдѣ-куда самы священники въ поповскихъ комнатахъ обучали молодежь въ русской грамотѣ и въ богочестіи. (...) Еще темъ замечательно есть знаніе русской грамоты въ Лемковщинѣ простымъ народомъ, когда имъ противопоставимъ именно въ тѣхъ временахъ русскихъ семинаристовъ, которые окончивше богословіе, являлись къ рукопологанію не знаючи ни одной буквы русской»<sup>179</sup>.

Dalej wymienione zostają zasługi, jakie wniósł I. Snihurskij w rozwój języka ruskiego, m. in. założenie katedry teologii pastoralnej z ruskim językiem wykładowym, powołanie Instytutu Kształcenia Diaków i Nauczycieli, utworzenie ruskiej drukarni.

Aby dokonać pełniejszej charakterystyki biskupa Snihurskiego Chylak uważa za wskazane scharakteryzować w sposób ogólny czasy jego zarządzania oraz ducha panującego wówczas wśród kleru w diecezji przemyskiej. W tym celu przedstawiono typ wiejskiego duchownego na przykładzie jednego z najwybitniejszych ówczesnych duszpasterzy niższej rangi, proboszcza Wierchomli Wielkiej, Ioanna Paryłowycza, w którym

„была мѣшанина слабосильного характера и доброй воли къ благонамѣреннымъ подвигамъ въ пользу церкви и народа, - образованности свѣтлой своезнаемой себе и своей цѣли, борющейся съ неволею обстоятельствъ. Когда онъ отправлявъ богослуженіе точно по греческому уставу, то съ другой стороны не мѣшало ему (...) надѣти на себе комешку; когда онъ дома, на приходствѣ, обучалъ мальчиковъ русской грамотѣ, а дорослую молодежь катихисму, такъ при вечерняхъ якъ и въ будни особенно во время чотырдесятницы также по русски - и самъ дома не иначе лишь по русски розговориваль, а его жена Доминика, которою мы старенькою вдовою запамятали, польскій языкъ лишь канибалистически калѣчила - то не мѣшало, що онъ въ чисто-русскомъ селѣ каждую третью недѣлю поочередно говорилъ проповѣди - по польски!»<sup>180</sup>.

I tu podane zostają przykłady wielu dziwactw liturgicznych i serwilistycznych zachowań wynikających z przeświadczenia, iż *ritus latinus excellentior*, praktykowanych wśród duchowieństwa diecezji przemyskiej.

Biskup Snihurskij odnosił się do tego zjawiska biernie. Najwyżej skrytykował kogoś personalnie np. za noszenie komeżki. Nie wydał w tej sprawie żadnych oficjalnych

---

<sup>179</sup> *Ibidem*, nr 159, ss. 1-2.

rozporządzeń. Dla utrzymania spokoju w diecezji akceptował sytuację krzywdzącą ruski obrządek i ruskie duchowieństwo. Jego poczynania w zakresie ratowania obrządku ograniczyły się do doprowadzenia go do takiego stanu, by nie ustępował w konkurencji obrządkowi łacińskiemu, a blaskiem nawet go przewyższał. Miały temu służyć m. in. ulubione przez biskupa procesje. Wielu duchownych naraziło się na ostre reprimendy „władyki” za niestosowanie się do jego procesyjnych rozporządzeń. Zresztą biskup Snihurskij słynął ze swej wybuchowości, co zostało zanotowane w anegdotycznych przekazach przytoczonych przez Chylaka w jego „wspomnieniach”.

Obraz biskupa Ioanna Snihurskiego stworzony przez Chylaka daleki jest więc od idealizacji. Pragnąc uczcić 100-lecie urodzin władyki, pisarz starał się stworzyć obraz prawdziwy. Zrobił to z perspektywy Łemkowszczyzny i jej duchowieństwa podległego zwierzchności „władyczej”. Pomimo otwartej krytyki pewnych cech charakteru i poczynań biskupa, autor podkreśla ogromny autorytet, jakim cieszył się on wśród księży:

„Вопреки наведенным фактамъ, чертающимъ слабые стороны Снѣгурского (а вѣдь и епископъ есть человекъ, а не ангеломъ!) вспоминають старыи священники имя его съ непритворнымъ пѣтизмомъ”<sup>181</sup>.

Przyczyną tego szacunku są cechy, jakimi odznaczał się biskup:

„его гостоприѣмство (...) его справедливость (...) его благодѣятельность; его снисходительность въ обращеніи съ низшимъ духовенствомъ; его попеченіе о блазѣ русской церкви”<sup>182</sup>.

W podsumowującej charakterystyce, mającej formę dialogu pomiędzy starymi księżmi i młodymi krytykami, zawarte jest stwierdzenie określające Snihurskiego jako człowieka z czułym sercem, szlachetną duszą, ale nie posiadającego rozumu politycznego, który by mu pozwolił w ówczesnej sytuacji uczynić znacznie więcej dla Rusinów, niż mu się to udało.

Utwory Władymira Chylaka, które zaliczyliśmy tutaj do literatury wspomnieniowej, to mała część dorobku twórczego tego pisarza. Nie będziemy w tym miejscu charakteryzować bliżej stylu oraz języka jego utworów. Warto natomiast zwrócić uwagę na dużą różnorodność odmian formalnych zastosowanych w obrębie twórczości wspomnieniowej Chylaka - od

---

<sup>180</sup> Тамże, № 164, s.1

<sup>181</sup> *Ibidem*, nr 166, s. 1.

<sup>182</sup> *Ibidem*.

krótkich szkiców, z których jeden ma charakter alegoryczny, poprzez humoreskę zawierającą oprócz anegdoty także elementy charakterystyki środowiska, następnie dogłębną charakterystykę przedstawiciela środowiska diakowskiego dawnego typu, aż do specyficznego rodzaju wspomnień historycznych, spisanych nie na podstawie własnych przeżyć, lecz w oparciu o relacje innych osób oraz dokumenty. Część z nich nosi charakter dokumentalny, zbliżona jest do literatury faktu. Inne natomiast są w pełni zbeletryzowane, zupełnie dobrze dające się ująć w kategoriach fikcji literackiej. Wszystkie są dowodem talentu pisarskiego autora i jego szerokich zainteresowań.

Wreszcie w obrębie literatury wspomnieniowej należy zamieścić „Zapiski” Władymira Szczawyńskiego - jego relacje z podróży czy jakichś ważnych wydarzeń, w których brał udział: *По северной Италии, Изъ Ниццы, Изъ парижской выставки..* Godne uwagi są zwłaszcza wspomnienia: *Изъ записокъ сербского военного врача во время послѣдней войны*<sup>183</sup>. Autor, przedstawiciel inteligencji świeckiej, syn grekokatolickiego proboszcza z Klimkówki (w centralno-zachodniej Łemkowszczyźnie), kończył studia medyczne w Wiedniu. Zawodowo pracował jednakże jako dziennikarz. Podczas wojny serbsko-tureckiej wyjechał jako ochotnik do Belgradu i tam pracował w jednym z lazaretów wojskowych. W jego relacji zawarte są zarówno opisy warunków pracy służby medycznej, jak i refleksje ogólniejsze, dotyczące samej wojny, okoliczności jej wybuchu, bohaterstwa żołnierzy, itp. Jest tam wiele uwag patriotycznych, haseł wynikających z koncepcji słowianofilskiej:

„На голосъ князей поднесся народъ сербскій и черногорскій якъ одинъ человекъ противъ численныхъ турецкихъ войскъ - и когда на Юзѣ первая сверкнула молнія, спѣшилъ каждый Славянинъ, чувствующій любовь къ своему отечеству, одинъ съ оружіемъ въ рукахъ въ ряды славянскихъ добровольцевъ, другій съ щедрымъ даромъ на цѣль освобожденія Славянъ-невольниковъ”<sup>184</sup>.

Wśród wielkiej słowiańskiej rodziny zwłaszcza Rusini rozumieją sytuację Serbów i współczują im:

---

<sup>183</sup> В. О. Ш а в и н с к і й, *Изъ записокъ сербского военного врача во время послѣдней войны*, „Слово” R: 1877, nr 33, s. 1-2; nr 34/35, s. 1; nr 36, s.1; nr 37/38, s. 1.

<sup>184</sup> *Ibidem*, nr 33, s. 1.

„Насъ соединяетъ на только родство крови, но и судьба рабства, которое мы, подъ владѣніемъ польскимъ терпѣли и еще до сего времени принуждены цѣлою силою бороться противъ произволовъ не одного изъ нашихъ боговъ”<sup>185</sup>.

Szczególnie wiele ciepłych i pełnych zachwytu słów poświęca autor swym serbskim współbraciom, z którymi łączy go m. in. wspólnota religijna

„Я право гордился тѣмъ, что принадлежу къ православной церкви”<sup>186</sup>.

Podziwia ich patriotyczny zapał, poświęcenie, odwagę:

„Уже первыи впечатлѣнія въ столицѣ сербской увѣрили мене о могуществѣ и силѣ національной жизни Сербовъ. Народъ, остающійся еще на той же первобытной степени патріархальныхъ нравовъ, въ цѣлости своей бралъ удѣлъ въ политическомъ движеніи”<sup>187</sup>.

Pisze o matce, która pomagając przy opatrunku раннего сына, mówiła z dumą, że jego ojciec został zabity, a dwaj bracia jeszcze walczą, o synu przyrzekającym zemstę za śmierć ojca, o ojcu pytającym o раннего в pierś сына. Wspomina o serbskich arystokratkach, które pracowały z poświęceniem w służbie zdrowia aż do końca wojny, o bez przerwy napływających dostawach żywności i środków sanitarnych - daru dla walczących żołnierzy od ich współrodaków.

Z nie mniejszym uznaniem wyraża się W. Szczawyński o organizacji służby zdrowia i całego zaplecza frontowego. Wymieniając nazwiska osób odpowiedzialnych za poszczególne działy zaplecza, podkreśla ich szczególne zasługi i umiejętności organizacyjne, dzięki czemu lazarety funkcjonowały wzorcowo, a zaopatrzenie było wyjątkowo dobre.

Zwłaszcza lazarety rosyjskie i angielskie świeciły przykładem:

„Прелестъ была присутствовати визитѣ въ русскомъ или англійскомъ лазаретѣ. Мнѣ казалось, что я нахожусь на какой вѣнской клиникѣ. И другіи докторы, зная лазареты французскіи и русскіи съ послѣдней войны, удивлялись хорошему устройству и порядку”<sup>188</sup>.

Dużo miejsca poświęca Szczawyński udziałowi żołnierzy i lekarzy rosyjskich w wojnie turecko-serbskiej. Wyczuwalna jest duma autora z powodu niezwykłego męstwa i poświęcenia Rosjan, zauważalny kult dla wielkiego rosyjskiego cara:

„Народъ сербскій чувствовалъ то, чѣмъ для него народъ русскій. Онъ видѣлъ на каждомъ шагу, якіи жертвы приноситъ русскій народъ для него; онъ видѣлъ, что судьба несчастныхъ Славянъ

---

<sup>185</sup> *Ibidem*.

<sup>186</sup> *Ibidem*, nr 34/35, s. 1.

<sup>187</sup> *Ibidem*.

<sup>188</sup> *Ibidem*, nr 37/38, s.1.



въ русскомъ царѣ нашла своего сильнѣйшого покровителя, для того и старался изъясляти при каждой случайности свою любовь для руссого народа и его царя<sup>189</sup>.

Podobnie jak to było w większości wcześniej analizowanych wspomnień, zawarł Szczawyiński w swym utworze nie tylko relację z pewnych wydarzeń, wspomnienia faktów rzeczywistych, lecz dużą część tekstu poświęcił wyrażaniu własnych opinii i przekonań, ocenianiu i wartościowaniu. Relacja jest mocno subiektywna. Autor podkreśla swe zaangażowanie emocjonalne w dziejące się wydarzenia, swój związek rzeczywisty (poprzez fizyczną tam obecność) i ideowy (poprzez utożsamianie się z ideą toczącej się wojny i narodem, który ją prowadził) z opisywanymi faktami. Narracja jest pierwszoosobowa, odautorska. Do utworu wprowadzony też został wyobrażony czytelnik poprzez wyrażenia typu: „вамъ памятный мѣсяць..., вы помните то время..., въ вашей памяти живо записанъ..., насъ соединяеть.... Czasoprzestrzeń jest dokładnie określona, z podaniem dni, a nawet godzin odpływu statków, którymi płynął autor do Belgradu, trasy i warunków podróży, z wymienianiem rzeczywistych nazwisk osób i miejsc, gdzie się akcja rozgrywa.

Język utworu to „jazyczije” z dużym udziałem języka rosyjskiego.

Utwory wspomnieniowo-pamiętnikarskie stanowią dosyć istotny dział XIX- wiecznej literatury łemkowskiej. Należały one wówczas do dosyć popularnych i chętnie czytanych. Praktykowana była zasada, że po odbyciu jakiejś ważnej podróży, pielgrzymki czy udziale w innym istotnym wydarzeniu, ktoś z uczestników dla upamiętnienia faktów spisywał i publikował wspomnienia. Niektórzy łemkowscy autorzy (Czerneckij, Małyniak) opublikowali wspomnienia z własnego życia, gdzie zawarte zostały nie tylko motywy osobiste, ale również charakterystyka epoki i układów w niej panujących. Jak wynika z przeprowadzonych analiz, wspomnienia te cechują się krytycznym stosunkiem do wielu reguł i rozporządzeń z zakresu formalnej organizacji Kościoła. Autorami wspomnień byli przeważnie duchowni. Poruszali więc w swych utworach te zagadnienia, które były w ich życiu istotne. Należy dostrzec dużą szczerłość i odwagę w zakresie podejmowanej krytyki. W większości przypadków chodzi przecież o czasy współczesne autorowi.

---

<sup>189</sup> *Ibidem.*

Dla dzisiejszego badacza kultury łemkowskiej utwory wspomnieniowe z dziewiętnastego wieku są nieocenionym źródłem wiedzy o tej odległej dla nas epoce, życiu łemkowskiej inteligencji, poglądach i sporach wówczas panujących, warunkach kształcenia i pracy. Różny jest stopień „obróbki artystycznej” materiału wspomnieniowego - od szczegółowego dokumentacyjnego zapisu faktów i realiów do pełnej beletryzacji wspomnień. Najczęściej mamy do czynienia z ciekawą, ujętą anegdotycznie relacją, wzbogaconą niejednokrotnie o rozbudowane opisy pejzażu, liryczne refleksje odautorskie, ozdobniki stylistyczne. Stopień zaangażowania emocjonalnego narratora-autora w opisywane fakty jest znaczny. Czasem (u Małyniaka i Chylaka) jego odczucia i stany psychiczne stanowią centrum sytuacji narracyjno-lirycznej. Większość tych utworów możemy określić jako typową literaturę faktu ze znacznym udziałem czynnika lirycznego w części spośród nich.